

EINHARD



ŻYCIE KAROLA WIELKIEGO

EDYCJA KOMPUTEROWA: WWW.ZRODLA.HISTORYCZNE.PR.V.PL

MAIL: HISTORIAN@Z.PL



MMII ®

(PROLOG DO *ŻYCIA KAROLA WIELKIEGO*)

Następujące *Życie i czyny znakomitego cesarza Karola Wielkiego* ¹ napisał Einhard, mąż spośród dworzan owego czasu godzien wielkiej chwały nie tylko z powodu swej wiedzy, lecz również dzięki powszechnej uczciwości swych obyczajów, który, jako że uczestniczył prawie we wszystkim, co opisał, umocnił to świadectwem prawdy.

Urodzony w kraju Franków wschodnich w okręgu zwanym Maingau², pierwsze podstawy jako dziecko otrzymał w opactwie fuldajskim w szkole św. Bonifacego męczennika³. Stąd bardziej dzięki swoim szczególnym zdolnościom i pojętności, która zapowiadała rzadką a przesławną jego wiedzę, niż dzięki swemu szlachebnemu urodzeniu, choć wybornemu, został przysłany

¹ Prawdopodobny tytuł oryginalny dzieła, por. przypis 1 do tekstu.

² *Maingeui* — Maingau, obejmujący dolinę Menu powyżej Frankfurtu.

³ Opactwo w Fuldzie założone w 744 r. przez Sturma ucznia Bonifacego - Wynifritha, który je wybrał jako miejsce wiecznego spoczynku (zm. 754), stąd opactwo i jego szkołę nazywano jego imieniem. Ośrodek życia gospodarczego na drodze ku Moguncji, miejsce pielgrzymek i ognisko studiów.

przez Baugulfa, opata wspomnianego klasztoru⁴ na dwór Karola, który ze wszystkich królów był najbardziej chciwy wyszukiwania uczonych i pełen dbałości o to, aby mogli oni z całym oddaniem zajmować się filozofią. W ten sposób bowiem obszarowi powierzonego mu przez Boga królestwa, pochmurnego i, jeśli tak rzecz można, pozbawionego całkowicie światła wiedzy, przywrócił za sprawą bożą promieniowanie nieznane prawie dotąd temu barbarzyństwu. Dziś jednak z upadkiem nauk światło mądrości, mniej cenione, coraz bardziej staje się rzadkością.

Wymieniony przeto człowieczek, z postaci mało pozorony⁵, taką sobie zdobył zasłużenie sławę na dworze Karola, miłośnika wiedzy, że między wszystkimi sługami majestatu królewskiego nie znalazłby się nikt, komu by chętniej ten najmądrzejszy i najpotężniejszy król swego czasu powierzał tajemnice i kogo by dopuszczał do poufałości. I słusznie, ponieważ nie tylko za czasów samego Karola, ale co godne większego podziwu, za cesarza Ludwika, gdy państwem Franków wstrząsały różne i częste burze, potrafił on dzięki swej przedziwnej równowadze i opiece bożej ocalić swe świetne imię, często narażone na zazdrość innych, i uwolnić się od nieuchronnych niebezpieczeństw⁶.

⁴ Opat 780-802 r.

⁵ W oryg. *homuncio*, z powodu swego małego wzrostu Einhard bywał nazywany na dworze żartobliwie *Nardulus* (od *Einhardus*, gra słowna z *nardus* — nardowy olejek aromatyczny).

⁶ Zasłużona pochwała zmysłu politycznego Einharda okazanego przezeń w okresie przesilenia dynastycznego za Ludwika Pobożnego.

To rzekliśmy, aby nikt nie podnosił wątpliwości co do jego opowieści, zwłaszcza, gdy wiadomo, ile pochwały był winien wobec swego dobroczyńcy, ale i ile prawdy wobec ciekawego czytelnika.

Temu dziełku ja, Strabo, dodałem, jak się zdało, stosowne tytuły i wprowadziłem rozdziały, aby ułatwić dostęp poszukującym poszczególnych spraw⁷.

⁷ Podział na rozdziały stosowany przez wydawców nowoczesnych opiera się w zasadzie na ujęciu Walahfrida, tytuły jego natomiast opuszcza się jako mało przydatne: 1. O Merowingach, którzy długo rządili Frankami pod czczym imieniem królów, 2. O majordomie Karolu, 3. O Pepinie i Karlomanie, jego synach, 4. Jak Pepin stał się królem po Childeryku i jak długo panował, a także o śmierci jego i podziale królestwa między synów jego Karola i Karlomana, 5. O śmierci Karlomana i początkach Karola, 6. Jak się skończyła wojna akwitańska, itp. Walahfrid, zwany z łacińska Strabonem (kosookim), ur. ok. 808 r. w Szwabii, uczeń i zakonnik w Reichenau, w latach 829—838 pełnił w Akwizgranie obowiązki kapelana cesarzowej Judyty i wychowawcy jej syna Karola, uzdolniony poeta i pisarz kościelny.

ŻYCIE KAROLA WIELKIEGO CESARZA

[ŻYCIE KAROLA WIELKIEGO CESARZA]¹

[PRZEDMOWA]

Zabierając się do pisania o życiu i obyczajach, a w niemałej części i o czynach mojego pana i wychowawcy ², Karola, najświetniejszego i słusznie najślawniejszego króla, starałem się w tej pracy zachować, ile możliwości, największą zwięzłość: aby, nie pominąwszy nic z tego, co doszło do mojej wiadomości, rozwlekłym opowiadaniem nie urazić tych, których wszelka rzecz nowa nuży³; nie wiem jednak, czy w ten sposób uda mi się świeżą książką pozyskać tych, co i stare dzieła,

¹ Tytuł dzieła niepewny. Rękopisy nazywają je: *Vita Karoli magni imperatoris ab Einhardo dictata* (Życie Karola wielkiego cesarza ułożone przez Einharda); *Vita Karoli magni imperatoris* (Życie Karola wielkiego cesarza); *Gesta ac vita Karoli imperatoris* (Czyny i życie Karola cesarza).

² Wychowawcą swoim nazywa Einhard Karola W. zgodnie z przebiegiem własnej kariery dworskiej, powszechnej w tym czasie : młodzież możnowładcza lub wybitnie uzdolniona przybywała ze szkół kościelnych na dwór władcy, który ją żywił i używał do posług osobistych lub publicznych.

³ Styl tej przedmowy wskazywałby na nieznany nam wzór klasyczny, może na zaginioną dziś przedmowę Swetoniusza do jego żywotów cesarskich; stąd zapewne przejął Einhard frazes o niechęci czytelników wobec nowych książek, zgodny z nurtem tradycyjalistycznym w kulturze antycznej i średniowiecznej.

opracowane przez ludzi najuczeńszych i najbardziej wymownych, przyjmują z niechęcią.

I chociaż nie wątpię, że znajdzie się wielu zajmujących się nauką, którzy nie lekceważą naszego wieku do tego stopnia, by wszystko, co się teraz dzieje, uważać za niegodne pamięci i skazywać na milczenie i zagładę, i raczej pragnęliby z miłości dla sławy cudze świetne czyny opisywać, niżli nic nie stworzywszy, pogrzebać swe imię bez rozgłosu u potomności, nie sądziłem jednak, że należy mi się powstrzymać od tej pracy, gdyż jestem świadom, iż nikt prawdziwiej nie opowie tego, przy czym byłem obecny i co, jak się to mówi, poznałem naocznym świadectwem, a zresztą nie mogę mieć pewności, że ktoś inny mnie w tym wyręczy. Byłoby nawet lepiej razem z innymi dzielić ten zamiar, niż pozwolić, by zginęły w mroku zapomnienia czyny tak wyborne i w czasach nowych wręcz nieporównane, i to życie świetne największego ze wszystkich królów swego wieku.

Istniał jeszcze inny i, jak mnie się zdaje, nieodparty powód, który by sam jeden wystarczył, aby mnie zmusić do pisania, mianowicie: wychowanie, jakie mu zawdzięczam i nieprzerwana przyjaźń, jaka mnie łączyła tak z nim jak i z jego dziećmi⁴, od pierwszej chwili, gdy znalazłem się na jego dworze. Tak mnie tym zobowiązał, że byłem mu dłużnikiem za życia, a nie prze-

⁴ Por. Wstęp. Einhard był kolegą synów cesarskich w szkole pałacowej, co stało się z chwilą wstąpienia Ludwika Pobożnego na tron źródłem powodzenia życiowego Einharda.

stałem nim być i po jego śmierci, i słusznie uważano by mnie za niewdzięcznika, gdybym — niepomny tylu dobrodziejstw — sławne i świetne dzieje człowieka, który tak się wobec mnie zasłużył, milczeniem pominął i ścierpiał, by jego życie pozostało bez pism i należnej chwały, tak jakby nigdy nie żył. Warte było nie moich małych, znikomych zdolności, ale Tuluszowego⁵ daru słowa!

Oto książka poświęcona pamięci sławnego i wielkiego człowieka: nic w niej, oprócz jego czynów, nie znajdziesz godnego podziwu, chyba tylko to jeszcze, że ja, barbarzyńca⁶ i w mowie rzymskiej słabo wyćwiczony, wyobrażałem sobie, iż mogę coś przyzwoicie albo z wdziękiem napisać po łacinie i tak się rozzuchwaliłem, że lekceważę przestrogę Cicerona, który w pierwszej księdze *Tuskulanek*, mówiąc o pisarzach łacińskich, powiada: „Oddawać swe myśli w piśmie, nie umiając ich ułożyć ani ozdobić, ani jakimś powabem przynęcić czytelnika — znaczy bez umiarkowania czas tracić”⁷. Sąd znakomitego mówcy zdołałby mnie odstraszyć od pisania, gdybym wpierw sobie nie postanowił, że raczej doświadczę ludzkiej surowości i wystawię swój skromny talent na ciężką próbę, niż siebie oszczędzając pomnę pamięć tak niezwykłego człowieka.

⁵ *Tulusz* — Marek Tulusz Cycleron (106—43 przed Chr.) pisarz i polityk rzymski, uważany przez wieki średnie za wzór sztuki wymowy.

⁶ Barbarzyńca w znaczeniu raczej etnicznym niż pogardliwym, tyle co nie-Rzymianin.

⁷ *Tuskulanki* I. 2, 6 — dzieło filozoficzne Cyclerona powstałe w jego posiadłości wiejskiej, Tusculum, w Latium niedaleko Rzymu.

[KAROLINGOWIE]

Ród Merowingów¹, z którego Frankowie zwykli byli sobie wybierać królów, na pozór trwał aż do Childeryka; on bowiem, na rozkaz papieża Stefana², został złożony z godności, ostrzyżony i zamknięty w klasztorze. Chociaż dopiero na nim ród ten wygasł, w rzeczywistości jednak od dawna nie miał żadnej siły i błyszczał tylko czczym tytułem królewskim.

Skarb i rządy państwem należały do przełożonych pałacu, zwanych majordomami, którzy posiadali najwyższą władzę. Królowi nie pozostało nic więcej jak zadowolić się samym tytułem, nosić długie włosy i niestrzyżoną brodę³, zasiadać na tronie i udawać panującego; wysłuchiwał posłów przybywających zewsząd

¹ *Merowingowie* — nazwa rodu królewskiego Franków salickich pochodzi od imienia przodka Meroweusza wspomnianego w r. 451, dziada Chlodwiga, założyciela państwa Franków w Galii (481 — 511). Ostatnim Merowingiem był Childeryk III złożony z tronu w 751 r.

² Stefan II (752—757) wspomniany tu właściwie omyłkowo wskutek nieuważnej lektury źródła przez Einharda, w tym wypadku *Roczników Państwa Franków* w drugiej redakcji, która wymienia w 754 r. papieża Stefana jako koronatora nowego króla, a w r. 751 bez imienia, papieża wyrażającego zgodę na karoliński zamach stanu. Był to poprzednik Stefana II, Zachariasz (741 — 752).

³ Długie włosy stanowiły oznakę władzy królewskiej Merowingów, dynastii wizygockiej i burgundzkiej.

i na odchodnym udzielał im odpowiedzi jakby na mocy własnej woli, lecz to, co mówił, było wyuczone albo i nakazane.

Poza bezużytecznym mianem króla i niepewnym utrzymaniem, które mu wyznaczał przełożony dworu według swego widzi mi się, jedyną jego własnością była posiadłość ziemską przynosząca bardzo mały dochód⁴; i sam tam mieszkał, i żywił z tego nieliczną czeladź. Dokądkolwiek się udawał, jechał na wozie, zaprzężonym w woły, którymi chłopskim obyczajem kierował wolarz. Tak jeździł do pałacu, tak na zgromadzenia swego ludu, które corocznie obradowały ku dobru państwa, i tak wracał do domu. Właściwe rządy sprawował przełożony dworu, od którego zależało wszystko, zarówno w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych⁵.

Ten urząd, w czasie kiedy Childeryka pozbawiono tronu, zajmował Pepin, ojciec króla Karola, już niejako dziedzicznie⁶. Otrzymał go bowiem po swym ojcu Karolu⁷, który możnych panów odarł z potęgi, jaką

⁴ Montmacq nad rz. Oise, koło Noyon.

⁵ Można przypuszczać, że Einhard zaczerpnął swój satyryczny obraz ostatnich, „gnuśnych królów” merowińskich z nieznanego nam pisemka propagandowego, które przygotowywało koronację Pepina Małego w opinii Franków. Istotne przyczyny upadku Merowingów leżały we wzroście możnowładztwa ziemskiego, spośród którego u schyłku VII wieku wybiła się na pierwsze miejsce rodzina Pepinidów, od Karola Młota począwszy nazywana Karolingami.

⁶ Pepin Mały (741 — 768) koronowany w 754 r.; królowie merowińscy nie znali sakry kościelnej.

⁷ Karol Młot (721-741).

sobie przywłaszczyli w całym kraju Franków, i Saracenów, idących na podbój Galii, rozgromił w dwóch wielkich bitwach, najpierw w Akwitanii, pod miastem Poitiers ⁸, po wtóre w pobliżu Narbony nad rzeką Berrą, i do Hiszpanii odpędził. Karol wybornie sprawował urząd, który odziedziczył po swym ojcu Pepinie. To zaszczytne stanowisko lud powierzał tylko takim, którzy wyróżniali się świetnością rodu i wielkim majątkiem. Pepin, ojciec króla Karola, jeszcze kilka lat za pozornego panowania Childeryka, dzielił ów po dziadzie i ojcu przejęty urząd ze swym bratem Karlomanem w największej zgodzie. Nagle Karloman z nieświadomych powodów (może zapalił się do życia kontemplacyjnego), porzucił trud rządzenia doczesnym królestwem i usunął się w zacisze do Rzymu. Tam zmienił strój, stał się mnichem, zbudował klasztor na górze Soracte⁹ przy kościele świętego Sylwestra i przez kilka lat zażywał upragnionego spokoju wspólnie z zakonnikami, którzy w tym celu z nim przybyli. Ale skoro z kraju Franków zaczęło zjeżdżać do Rzymu wielu szlachejnych panów, każdy dla wypełnienia jakiegoś ślubu, a nikt nie chciał go ominąć jako dawnego władcy, tak mu swymi częstymi odwiedzinami zakłócili ów

⁸ Bitwa między Tours i Poitiers (732) osnuła Karola Młota legendą obrońcy chrześcijaństwa przed nawałą Islamu; w istocie zmierzył się on tam z częścią sił muzułmańskich, a odniesione zwycięstwo nie odwróciło od Galii południowej kilku jeszcze najazdów z Hiszpanii mauretańskiej.

⁹ *Soracte* — wzgórze nad doliną Tybru, na płn. od Rzymu, dziś Monte di San Oreste.

drogi spokój, że musiał zmienić miejsce pobytu. Widać bowiem, jak mu ci goście krzyżują jego postanowienie, porzucił górę Soracte i przeniósł się do prowincji Samnium, do klasztoru świętego Benedykta w zamku Cassinum¹⁰, gdzie bogobojnie spędził resztę doczesnego żywota¹¹.

Pepin tymczasem mając za sobą powagę papieża godność przełożonego dworu zamienił na królewską. I przez piętnaście lat czy więcej sam jeden panował nad Frankami. Z końcem wojny akwitańskiej przeciw księciu Waifarowi¹², która trwała bez przerwy dziewięć lat, umarł w Paryżu na wodną puchlinę. Zostawił dwóch synów, Karola i Karlomana, którym z woli bożej przypadło dziedzictwo królewskie.

Na walnym wiecu Frankowie obydwu braci obrali na królów, pod warunkiem, że cały obszar państwa podzielą między sobą na równi: Karol otrzyma tę część, którą posiadał jego ojciec Pepin, a Karloman tę, która

¹⁰ *Cassinum* — Monte Cassino, jedno z najznakomitszych opactw benedyktyńskich, kolebka zakonu założonego w 529 r. przez św. Benedykta z Nursji.

¹¹ Wstęp oparty o drugą redakcję *Roczników Państwa Franków*, lata 745 i 746, tamże pod r. 755 słuszniejsza wiadomość, że Karloman dokonał życia we Vienne nad Rodanem, w drodze do Pepina Małego z interwencją na rzecz Aistulfa longobardzkiego. Pochowano go na Monte Cassino.

¹² *Waifar* — jeden z możnowładców, usamodzielniających się politycznie w oparciu o wczesne procesy feudalizacyjne społeczeństwa akwitańskiego, zginął w 768 r.

należała do jego stryja Karlomana¹³. Obie strony przyjęły warunki i każdy wziął w posiadanie dzielnicę, której mu wyznaczono. Z największym trudem dało się utrzymać zgodę, gdyż wielu z otoczenia Karlomana starało się ich poróżnić, niektórzy chcieli wplątać ich w wojnę. Było w tym jednak, jak się w końcu okazało, więcej obaw niż niebezpieczeństwa. Karloman zmarł, a jego wdowa wraz z synami i przedniejszymi z jego możnych uciekła do Italii; bez żadnej istotnej przyczyny odwróciła się od brata swego męża i razem z dziećmi poszła szukać opieki u Dezyderiusza, króla Longobardów. Karloman tylko dwa lata sprawował rządy i zmarł na jakąś chorobę¹⁴. Po jego śmierci Frankowie jednomyślnie oddali Karolowi całe królestwo.

¹³ Nieścisłe, w istocie podział po śmierci Pepina Małego (w Saint-Denis, 24. IX. 768) nie powtarzał poprzedniego.

¹⁴ Karloman rządził od października 768 r. do grudnia 771 r., Einhard policzył tylko lata dwu wzmianek w *Rocznikach Państwa Franków* pod 769 — 770 r. poświęconych Karlomanowi. Żona Karlomana nosiła imię Gerbergi.

[WOJNY I PRZYMIERZA KAROLA WIELKIEGO]

Mówić o urodzeniu, dzieciństwie, nawet o pacholęcych latach Karola uważani za niedorzeczność, skoro nic o tym nie podano na piśmie i nie znajdzie się nikt z żyjących, kto by mógł mieć jakąś wiadomość; przejdę więc od razu do przedstawienia jego czynów, obyczajów i innych stron życia, pomijając to, co niewiadome¹. Najpierw opowiem o czynach, zarówno w obrębie państwa, jak i poza jego granicami, potem o zwyczajach i studiach, wreszcie o sposobie rządzenia i o śmierci; niczego nie opuszczę, co jest godne lub konieczne poznania.

Pierwszą jego wojną była akwitańska, którą ojciec zaczął, a nie zdołał ukończyć. Zdawało się, że prędko sobie z nią poradzi; było to jeszcze za życia brata, któ-

¹ Einhard usprawiedliwia się z poniechania wzoru Swetoniusza, gdzie stale po wstępie omawiającym ród każdego cesarza mówi się o jego narodzinach, dzieciństwie, pacholęctwie i młodości. Milczenie Einharda a uznać trzeba za wybieg dworaka: Karol W. urodził się najpewniej 2. IV. 742, podczas gdy jedyny tekst podający datę małżeństwa jego rodziców wskazuje na rok 749. Wprawdzie małżeństwo kościelne nie było wówczas koniecznym warunkiem pełnych uprawnień dziecka, zrodzonego ze związku pozamałżeńskiego, zgodnego z obyczajem Franków, jednak w czasach Ludwika nastąpiła już pod wpływem Kościoła znaczna zmiana w poglądach na dzieci nieślubne.

rego nawet prosił o pomoc. Chociaż brat skrewił pomimo przyrzeczeń, Karol jak najdzielniej przeprowadził wyprawę i nie wcześniej odszedł od powziętego zamiaru i podjętego trudu, aż osiągnął swój cel uporem i wytrwałością. Hunolda bowiem, który po śmierci Waifara starał się zawładnąć Akwitanią i już wygasającą wojnę na nowo rozniecić, wypędził z tego kraju. Hunold schronił się do Gaskonii, ale i tu Karol nie pozwolił mu zostać. Przeprowadziwszy się przez Garonnę, wysłał do Lupusa, księcia gaskońskiego, z żądaniem, by mu wydano zbiega: jeśli tego natychmiast nie zrobi, potrafi go zmusić wojną. Lupus poszedł za czyjaś zdrową radą i nie tylko wydał Hunolda, ale i sam ze swoją prowincją poddał się Karolowi².

Ukończywszy tę wojnę i uporządkowawszy sprawy Akwitanii, Karol (jego brat — towarzysz rządów już wtedy nie żył) ruszył przeciw Longobardom, na wezwanie i prośby Hadriana, biskupa miasta Rzymu³. Taką wyprawę podejmował i jego ojciec, na prośbę papieża Stefana, z niemałym trudem, gdyż niektórzy z panów frankijskich należących do rady tak byli jej przeciwni, że otwarcie mówili o porzuceniu króla i o powrocie do domu. Mimo to wojował z królem Aistulfem, co prawda bardzo krótko⁴. Chociaż Karol miał podobny, a raczej

² *Roczniki Państwa Franków* pod r. 769 mówią ściślej tylko o obietnicy posłuszeństwa. Hunold był synem Waifara.

³ Hadrian I (772-795).

⁴ Na podstawie *Roczników* — lata 755 i 756, z tendencją do pomniejszenia wyników osiągniętych przez Pepina Małego. Aistulf, król longobardzki, zm. 756.

ten sam powód do wojny co ojciec, potoczyła się ona teraz z innym natężeniem i zakończyła się zupełnie inaczej. Pepin, zaledwie po kilkudniowym oblężeniu Ticenum⁵, zmusił króla Aistulfa do wydania zakładników, do zwrotu miast i grodów zdobytych na Rzymianach i do złożenia przysięgi, że nigdy nie zażąda ich zwrotu. Karol zaś nie przerywał raz zaczętej wojny, aż tak wyczerpał długim oblężeniem króla Dezyderiusza, że ten musiał się poddać; jego syna Adalgisa⁶, w którym wszystkie nadzieje pokładano, wypędził nie tylko z państwa, ale w ogóle z Italii; odebrał wszystko, co kiedykolwiek zdobyto na Rzymianach; pognął Rodgarda, księcia Friulu⁷, który podniósł bunt; wreszcie całą Italię poddał swej władzy i własnego syna Pepina uczynił królem Italii⁸. Opisałbym tu jak uciążliwe było w tej wyprawie przejście przez Alpy, z jakim trudem Frankowie piełli się po bezdrożach górskich i niebosiężnych szczytach i ostrych skałach⁹, ale celem tej książki jest upamiętnić raczej bieg życia Karola niż wydarzenia z wojen, które prowadził. Skut-

⁵ *Ticenum* — starożytna nazwa Pawii w dolinie Padu w pñ. Italii.

⁶ Dezyderiusz (756—774) resztę życia spędził w opactwie Korbei.

⁷ *Friul* — niegdyś Forum Julii, obecnie Cividale del Friuli w prow. Udine we Włoszech pñ.-wsch., stolica księstwa longobardzkiego, potem marchii karolińskiej.

⁸ Pepin, zwany Italskim, syn Karola W., urodzony 777 r. z Hildegardy, ochrzczony i koronowany przez papieża na Wielkanoc 781 r.

⁹ Przez Mont-Cenis i przełęcz św. Bernarda.

kiem tej wojny było: podbicie Italii; król Dezyderiusz skazany na dożywotnie wygnanie; jego syn Adalgis wypędzony z Italii; wszystko, co odebrano królom longobardzkim, otrzymał z powrotem Hadrian, sternik rzymskiego kościoła¹⁰.

Skończywszy z tym podjął Karol wojnę z Sasami, która była niejako w zawieszeniu. Żadna z wojen, prowadzonych przez naród Franków, nie była bardziej uparta, zacięta i wyczerpująca¹¹. Sasi, jak niemal wszystkie ludy zamieszkujące Germanię¹², dzicy z natury, czcili demony i nienawidzili naszej religii, a nie było dla nich praw ani boskich, ani ludzkich, których by nie pogwałcili, nie uważając tego bynajmniej za rzecz zdrażną. Były jeszcze inne przyczyny zdolne co dzień zakłó-

¹⁰ Podwaliny państwa kościelnego („Dziedzictwa św. Piotra”) położył Pepin Mały w 754 r. w ramach przymierza z papieżem, któremu zawdzięczał poparcie sakrą religijną swego tytułu królewskiego. Państwo to obejmowało „Republikę Rzymską”, czyli miasto wraz z okolicą Rzymu, miasto i okręg Rawenny oraz Pentapolis, czyli pięć miast nadadriatyckich z Ankoną na czele.

¹¹ Opis wojen saskich w oparciu o *Roczniki*, ale nie bez informacji własnych Einharda, zaczerpniętych zapewne z tradycji ustnych opactwa w Fuldzie, bliskiego krajom saskim. Krajem Sasów był wówczas obszar pokrywający się prawie dokładnie z Westfalią. Dzisiejsza Saksonia jest wynikiem średniowiecznej ekspansji niemieckiej na terenie pierwotnie słowiańskim. Sasowie VIII w. zamieszkiwali między Renem i Łabą, Morzem Północnym i Lasem Turyn-gijskim, dzieląc się na trzy wielkie szczepy: westfalski, ostfalski i angaryjski, oraz czwarty, drobniejszy — Nordalbingów, na półn. od ujścia Łaby.

¹² *Germania* — raczej w pojęciu geograficznym, tak jak w starożytności, niż w etnicznym, por. niżej rozdz. 15.

cić pokój. Mianowicie ich i nasze granice biegną prawie wszędzie przez szczerą równinę, z wyjątkiem niewielu miejsc, gdzie albo znaczniejsze lasy, albo łańcuchy gór odgradzają pola z obu stron; oczywiście w takich warunkach nie ustawały zabójstwa, rabunki, pożogi. To wszystko tak rozjątrzyło Franków, że już nie tylko szło im o należyty odwet, ale wręcz domagali się otwartej wojny¹³. Podjęto więc wojnę, która trwała pełne trzydzieści trzy lat, prowadzona przez obie strony z wielką zawziętością, ale Sasi ponieśli więcej szkody od Franków. Byłaby się zapewne rychlej skończyła, gdyby nie wiarołomstwo¹⁴ Sasów.

Trudno powiedzieć, ile razy uznawali się za zwyciężonych i błagali króla, żeby ich wziął w poddaństwo, i przyrzekali, że zrobią, co im rozkaże, i bez zwłoki dawali zakładników, jakich od nich żądano, i przyjmowali namiestników, których im król posyłał. Niekiedy byli już tak zgnębieni i skołatani, że obiecywali nawet porzucić kult demonów i przyjąć wiarę chrześcijańską. Lecz jeśli nieraz byli skłonni to uczynić, zawsze istniała w nich gotowość, by zburzyć te wszystkie zamiary; nie podobna orzec czy jedno, czy drugie przysłoby im z większą

¹³ *Roczniki* zapisują po raz pierwszy wyprawę przeciw Sasom w r. 772, a w r. 804 wysiedlenia masowe, które Einhard przyjął jako zakończenie wojen.

¹⁴ *Perfidia saska* — pospolity termin również *Roczników Państwa Franków* (775, 777, 785, 795). Einhard pomija milczeniem uosobienie oporu Sasów, możnego Westfalczyka, Wittikinda, który od 777, a może nawet 774, aż do swego chrztu w 785 jest nieustępliwym przywódcą powstań saskich.

łatwością. Od początku wojny nie było chyba roku bez jakiejś tego rodzaju nagłej przemiany.

Ale wielki duch króla i stałość jego umysłu, wypróbowana zarówno w klęskach jak i w powodzeniu, ani nie dały się zachwiać, ani odwieść od tego, co raz postanowił. Żadne wybiegi nie uszły Sasom bezkarnie. Mścił się za wiarołomstwo, bądź sam prowadząc wojsko, bądź posyłając swych komesów i zawsze wymierzał im słuszną karę, póki nie złamał i nie podbił wszystkich, którzy mu opór stawiali. Dziesięć tysięcy mężczyzn z tych, którzy mieszkali po obu brzegach Łaby, razem z żonami i dziećmi zabrał z ich siedzib¹⁵ i porozmieszczał w różnych stronach Galii i Germanii. Długoletnia wojna skończyła się tym, że Sasi przyjęli warunki, jakie król im postawił: wyrzekali się kultu demonów i starych ojczystych obrzędów, przyjmowali wiarę i sakramenty religii chrześcijańskiej i przyłączyli do Franków, tworzyli z nimi odtąd jeden naród.

Chociaż ta wojna ciągnęła się tyle czasu, Karol osobiście brał udział tylko w dwóch bitwach¹⁶, raz u stóp

¹⁵ Wysiedleń dokonano w r. 804 z obu brzegów dolnej Łaby: z tzw. Nordalbingii na póln. brzegu i z kraju Wihmode na brzegu pld. Liczby wysiedlonych nie potwierdzają inne źródła, które natomiast podają liczbę 4500 wyciętych w pień Sasów w Verden nad rz. Aller w 782 r. Z zabytków ustawodawczych, przede wszystkim z osobnego kapitularka saskiego z r. 785, znamy okrutne przepisy administracyjne wprowadzone na teren zdobyty.

¹⁶ *Roczniki* podają jednak jeszcze dwa zwycięstwa osobiste Karola W., w 775 r. pod Lubbecke i w 779 pod Bocholt.

góry Osning, w miejscowości zwanej Detmold¹⁷, powtórnie zaś nad rzeką Hazą¹⁸, i to w tym samym miesiącu w odstępie kilku dni. W obu bitwach wrogowie ponieśli taką klęskę, że nie mieli odwagi ani zaczepiać króla, ani mu stawić czoła, chyba że znaleźli się w szczególnie obronnym miejscu. Zginęło wielu znakomitych mężów zarówno u Franków¹⁹ jak i u Sasów, i to spośród najwyższych dostojników.

W ciągu tych trzydziestu trzech lat w różnych krajach wybuchało przeciw Frankom tyle i tak wielkich wojen, a każdą król sam kierował, że doprawdy, jeśli się temu przyjrzeć, nie wiadomo, co w nim raczej podziwiać : wytrwałość czy szczęście. Wojna saska zaczęła się na dwa lata²⁰ przed wyprawą do Italii i mimo że wlokła się uporczywie, nie zaniedbano wielu innych spraw ani nawet nie odstępiono od równie uciążliwych walk. Król, który wszystkich władców swego czasu przewyższał rozumem i wielkoduszością, od żadnego przedsięwzięcia nie dałby się odstraszyć trudnościami lub niebezpieczeństwem; każdą rzecz gotów był znieść taką, jaką była, ani przeciwnościom nie ustępował, ani nie folgował złudnym wabikom losu w chwilach powodzenia.

¹⁷ *Osneggi* — Osning, wzgórze w lesie Teutoburskim, *Theotmelli* — Detmold.

¹⁸ *Hasa* — Haas, dopływ rz. Ems w Westfalii, bitwa zapewne pod Osnabruck.

¹⁹ Wspomnienie wielokrotnych porażek wojskowych Franków, w 782 pod Suntel lub przy przeprawie przez Wezerę w r. 793.

²⁰ Raczej na rok, jak podają *Roczniki* pod r. 772 i 773.

Oto, kiedy z Sasami trwały uparte i nieprzerwane walki, osadziwszy załogi wzdłuż granic w odpowiednich miejscach, wyruszył do Hiszpanii z największymi siłami, na jakie mógł się zdobyć. Skoro tylko przeszedł Pireneje, poddały mu się wszystkie miasta i zamki, do których się zbliżył²¹, zaczem powrócił z wojskiem całym i nietkniętym. Jedynie w samych Pirenejach, w drodze powrotnej, ucierpiał nieco od wiarołomstwa Basków.

Wojsko bowiem szło wydłużonym szykiem, jak tego wymagała ciasnota wąwozów, a Baskowie, rozstawiwszy po górach zasadzki, (jest to do zasadzek miejsce wyborne z powodu ciemnych i gęstych lasów) napadli na koniec taboru i straż tylną, zepchnęli je w dolinę²² i w bitwie wycięli doszczętnie, wozy zrabowali i pod osłoną nadchodzącej nocy z największą szybkością rozproszyli się na wszystkie strony. Wspomagała Basków lekkość uzbrojenia i znajomość miejsca, a Franków krępował ciężki rynsztunek i niekorzystne położe-

²¹ Opis na podstawie *Roczników* (r. 778) ze znaczną przesadą. Saragossa bowiem nie poddała się, i z wielką powściągliwością w przedstawieniu klęski poniesionej w odwrocie od Basków; *Baskowie* — lud zamieszkujący po obu zboczach Pirenejów zach., jedyny dotąd żywy ślad ludności przedindoeuropejskiej w Europie.

²² Dopiero tekst z końca XI w. lokalizuje bitwę straży tylnej wojsk Karola W. w wąwozie Roncevaux (Pireneje Niskie, Zachodnie), skądinaż ze źródła współczesnego znamy datę dzienną: 15. VIII. 778. Klęska musiała być dotkliwa, skoro dziejopis Ludwika Pobożnego mówi o niej, że wszyscy dotąd pamiętają nazwiska poległych. Dopiero w 803 r. Karol W. zdobył się na trwalsze zabezpieczenie się od Islamu w postaci Marchii Hiszpańskiej (w Katalonii) oraz Nawarskiej.

nie. W tej bitwie wśród wielu innych padł Eggihard, stolnik królewski, Anzelm, komes pałacowy i Roland ²³, namiestnik marchii bretońskiego pogranicza. Ta rzecz na razie nie została pomszczona, albowiem napastnicy po bitwie przepadli bez wieści i nie wiadomo było, gdzie ich szukać.

Podbił i Bretonów osiadłych na zachodzie, u krańców Galii, nad wybrzeżem oceanu; gdy nie chcieli go słuchać, wysłał przeciw nim wojsko²⁴ i zmusił do wydania zakładników i do przyjmowania jego rozkazów w przyszłości.

Potem osobiście poprowadził wojsko do Italii i marszerując przez Rzym, dotarł do Kapui, miasta w Kampanii, gdzie stanął obozem; Benewentowi²⁵ zagroził wojną, jeśli się nie podda. Zapobiegł temu księżę Be-

²³ *Hruodlandus* — Roland, bohater *Chanson de Roland* (Pieśni o Rolandzie), wielkiej starofrancuskiej epopei feudalnej, powstałej w końcu XI w., zapewne w Normandii pod wpływem legend pielgrzymich z dróg wiodących przez Roncevaux do Hiszpanii. Nic więcej o nim nie wiemy z przekazów mu współczesnych, jak to, co opowiedział Einhard. W niektórych rękopisach *Życia* hrak imienia Rolanda w powyższej liście poległych.

²⁴ Nawet trzykrotnie w 786, 799, 801 r. i jak się wydaje, bez stalszych wyników. Bretonię, dawny półwysep Armorykański, zamieszkiwała ludność celtycka, przybyła w w. V-ym z Wysp Brytyjskich.

²⁵ *Księstwo Benewentu* — jedno z księstw longobardzkich w pld. Italii. Karol W., po zhołdowaniu Aragisa w r. 786 pozostawił mu księstwo zapewne po to, aby nie wchodzić w bezpośrednie sąsiedztwo z władztwem bizantyńskim na południu półwyspu Apenińskiego.

newentu, Arichis: posłał królowi swych synów, Rumolda i Grimolda, z wielkimi pieniędzmi, prosząc, by ich wziął na zakładników i obiecując uczynić wszystko, z wyjątkiem, tego, by się sam stawiał. Karol, mając więcej na oku dobro ludu niż upór księcia, przyjął zakładników, a jego samego uwolnił od stawiennictwa, co było wielką łaską. Z dwóch synów tylko młodszego zatrzymał, starszego odesłał ojcu. Wyprawiwszy posłów po przysięgę wierności od Benewentyńczyków, odbieraną wspólnie z Arichisem, udał się do Rzymu; spędził tu kilka dni dla uczczenia miejsc świętych i wrócił do Galii.

Nagle wybuchła wojna bawarska, która się bardzo prędko skończyła. Powodem była pycha i nierozwaga księcia Tassila²⁶: za namową żony, córki króla Dezyderyusza, która przez męża chciała pomścić wygnanie ojca, zawarł sojusz z Hunami, wschodnim sąsiadem Bawarów, i nie tylko sprzeciwiał się władzy króla, ale wręcz parł do wojny. Karol, rozgniewany jego niezmiernym zuchwalstwem, zebrał wojsko i stanął nad rzeką Lechem, która oddzielała Bawarów od Alemanów. Rozłożywszy się na brzegu obozem, postanowił nie wkra-

²⁶ *Tassilo* — z rodu Angilolfingów, ostatni książę bawarski (748—788), którego matka była córką Karola Młota. Opowieść Einharda opiera się o *Roczniki Państwa Franków* w drugiej redakcji, wyzyskane niezbyt starannie. Pod r. 787 notują one wojnę z Tassilem, pod 788 niedochowanie przezeń przysięgi, skazanie go na śmierć, ułaskawienie i osadzenie go w klasztorze. W 794 r. zmuszono go do ponownego przyznania się do winy na synodzie frankfurckim.

czać do tego kraju, dopóki przez posłów nie wybada zamiarów księcia. W istocie, Tassilo spostrzegł, że upór nie wyjdzie na dobre ani jemu, ani jego ludowi, od razu spokorniał, dał zakładników, a wśród nich swego syna Tbeodona i poprzysiągł, że nikomu nie da się odwieść od uległości wobec króla. Taki szybki koniec miała ta wojna, która zapowiadała się bardzo groźnie. Ale Tassilo w jakiś czas później znów został wezwany do króla i już nie wrócił do swojej prowincji; Bawaria przestała być księstwem, zarządzili nią odtąd komesowie.

Po załagodzeniu tych sporów zaczęła się wojna ze Słowianami, których my zwykliśmy nazywać: Wiltzen, a którzy właściwie, to znaczy w swym własnym języku, zowią się: Welatabowie²⁷. W tej wyprawie wśród innych ludów brali udział pod znakami króla i Sasi, co prawda z musu, z udanym i niepewnym posłuszeństwem. Przyczyną wojny było, że Welatabi dręczyli nieustannymi napadami Obodrytów²⁸, którzy z dawna byli

²⁷ *Wilzi* — Wiltzen, zniemczona nazwa ludu słowiańskiego, którego nazwa właściwa brzmiała Wieleci (por. polski *wielot* — olbrzym). Postać *Weletabi*, jakiej używa Einhard, nie jest jasna. Siedziby ich znajdowały się na wschód od rz. Eldy i Warnawy aż po dolną Odrę. Wojnę wielecką *Roczniki* kładą na r. 789. Znamy ich księcia Drogowita z tego czasu. Później utworzą oni republikański Związek Wielecki, z którym będzie walczył Mieszko I w pierwszych latach swoich rządów.

²⁸ *Abodriti* — Obodrzyce, Obodryci, główne z kilku plemion zachodnio-słowiańskich rozsiadłych po obu brzegach Łaby, m. in. są wśród nich Wagrowie, Drzewianie, zapewne także Linianie. Przewodzili im Obodrzyce, których związek państwowy w końcu VIII w. występuje na widowni dziejów frankijskich.

sprzymierzeni z Frankami, i żadne zakazy na to nie pomagały²⁹.

Od Oceanu Zachodniego ciągnie się na wschód zatoka o nieznanej długości, nigdzie nie szersza niż na sto tysięcy kroków, a w wielu miejscach znacznie węższa³⁰. Na jej wybrzeżach mieszkają różne narody: Duńczycy i Szwedzi, których nazywamy Normanami, zajmują brzeg północny i wszystkie przy nim wyspy; wschodni zaś brzeg należy do Słowian i do Ajstów, i do różnych innych ludów; wśród nich najważniejsi są Welatabowie. Król sam prowadził przeciw nim wyprawę i tak ich od jednego razu rozgromił, że odtąd byli posłuszni bez najmniejszego sprzeciwu³¹.

²⁹ Rozdział ten opiera się o *Roczniki* w drugiej redakcji, pod r. 789 czytamy tam m. in.: „Jest w Germanii naród pewien słowiański (*natio quaedam Sclavenorum*), siedzący nad brzegiem oceanu, nazywający się we własnym języku Weletabi, po frankijsku zaś Wiltzi. Zawsze Frankom wrogi, zwykł był wobec sąsiadów swoich, którzy byli sprzymierzeńcami frankijskimi, pałać nienawiścią, prześladować ich wojną i prowokować." Pod r. 798 wśród sprzymierzeńców frankijskich zapisuje rocznikarz Obodrzyców, stąd zapewne wywnioskował Einhard, że i w r. 789 widownią napaści wieleckich był kraj obodrzycki.

³⁰ Nie znamy źródła, skąd Einhard zaczerpnął ten opis geograficzny Morza Bałtyckiego i jego wybrzeży, zamieszkiwanych przez Duńczyków (Dani), Szwedów-Normanów (*Sueones quos Nortmannos vocamus*), Słowian (*Sclavi*) i Estów (*Aisti*). Krok rzymski równa się około 1,5 m.

³¹ Autor opuścił tu powstanie wieleckie 808 r. i wyprawy frankijskie aż do 812 r., znane nam z *Roczników Państwa Franków*.

Największą z jego wojen, oprócz saskiej, była ta, która teraz nastąpiła, mianowicie przeciw Awarom czyli Hunom³². Karol zabrał się do niej z taką gorliwością i z takim przygotowaniem, jak nigdy przedtem. Ale tylko jedną kampanię sam poprowadził do Panonii³³ (tę bowiem prowincję zajmowali Awarowie), inne powierzał swemu synowi Pepinowi, namiestnikom, także komesom i niższym dowódcom. Chociaż wszyscy dzielnie się zachowywali, wojnę ukończono dopiero po ośmiu latach³⁴.

Ile bitew stoczono, ile krwi rozlano, świadczy o tym bezludność Panonii i miejsce, gdzie był gród chagana³⁵, dziś tak puste, że nie znaleźć na nim ani śladu ludzkiego

³² *Awarowie* — lud turecki spod Ałtaju w Azji Środkowej, który w pół. VI w. przybrał nazwę jednego z ludów mongolskich i ruszył śladem mongolskich Hunnów z w. V, zatrzymując się w VI w. nad środkowym Dunajem i Cisą. Zorganizowani wojskowo pod przywództwem swego chagana — chana, Awarowie stanowili postrach ludności słowiańskiej, którą eksploatowali gospodarczo na zajętych ziemiach, gnębiąc sąsiadów najazdami łupieżczymi. Pamiątką ich znaczenia jest wyraz polski *olbrzym* urobiony od ich nazwy.

³³ *Pannonia górna i dolna* — nazwa prowincji rzymskich, odpowiadających terytorialnie prawie dokładnie dzisiejszym Węgrom.

³⁴ Błędnie: wedle *Roczników* 791 — 803.

³⁵ *kaganus* — chagan, chan awarski przebywający w swej stolicy o kształcie potężnego grodu, bronionego kilkoma rzędami wałów drewniano-ziemnych; być może jest to dzisiejszy Gyor. Opis tego *ringu*, jak nazywali go Frankowie, dość bałamutny, ale oparty na opowiadaniu naocznego świadka klęski chagana, pozostawił nam Notker z St.-Gallen, pisarz z końca IX w.

domostwa. Zginęła w tej wojnie cała szlachta Hunów, wszelka ich chwała przepadła. Zabrano im wszystkie pieniądze i skarby od lat nagromadzone. Pamięć ludzka nie zna drugiej wojny, z której by Frankowie wyszli tak możni i bogaci; do tej pory byli raczej biedni. Tyle złota i srebra znaleźli na grodzie, tyle drogich łupów zdobyli w bitwach, że chciałoby się wierzyć, iż Frankowie sprawiedliwie Hunom odebrali to, co Hunowie przedtem innym narodom niesprawiedliwie zrabowali³⁶.

Dwóch tylko znakomitych Franków padło w tej wojnie: Eryk, księżę Friulu pod Tersatto, w Liburnii, zabity podstępnie przez ludność tego nadmorskiego miasta³⁷, i Gerold, namiestnik Bawarii, w chwili gdy ustawiał wojsko przeciw Hunom, zginął z niewiadomej ręki razem z dwoma towarzyszami: jechał właśnie konno wzdłuż szeregów i przemawiał do żołnierzy. Zresztą ta wojna była dla Franków prawie bezkrwawa i skończyła się nader pomyślnie, chociaż ze względu na swą waż-

³⁶ Łupy zdobyte na Awarach w głównej mierze przyczyniły się do utworzenia zasobnego skarbcza akwizgrańskiego, który pozwolił na roztoczenie przepychu dworskiego w ostatnim okresie rządów Karola W. Piętnaście czterojarzmowych wozów wiozło złoto i srebro ze zdobytego ringu, jak nam relacjonuje inne źródło. Nie wydaje się to przekazem niewiarogodnym, skoro wiemy, że samo Bizancjum prawie przez sto lat płaciło Awarom roczny trybut 80 — 100 tys. złotych solidów.

³⁷ Przy korzystaniu z informacji *Roczników* (r.799) autor nieślusnie połączył śmierć Eryka z wojną awarską. Został on schwytany w zasadzkę i zabity przez mieszkańców Tersatto pod Rjeką-Fiume, co nie pozostawało w związku z działaniami przeciw Awarom.

ność trwała dość długo. Po niej dobiegła właściwego końca przewlekła wojna z Sasami, a potem znów wybuchła wojna z Czechami³⁸ i Linonami³⁹, które nie mogły trwać długo; obie prędko pokończył Karol Młodszy⁴⁰.

Ostatnia wojna była przeciw Normanom, którzy nazywają się Duńczykami; ci najpierw zajmowali się korsarstwem, potem z większą flotą pustoszyli wybrzeża Galii i Germanii. Ich król, Godofryd, dał się porwać złudnej nadziei, że całą Germanię zdobędzie; Fryzję i Saksonię uważał po prostu za swoje prowincje; już zresztą podbił Obodrytów, najbliższych sąsiadów, i nałożył im trybut. Przechwalał się, że wkrótce z wielkim wojskiem ruszy na Akwizgran, gdzie był dwór królewski. I chociaż były to czcze słowa, nie odmawiano im wiary; istniało raczej przekonanie, że mógłby coś takiego uczynić, gdyby go nie zabrała przedwczesna śmierć. Zabił go ktoś z jego własnej straży, kładąc kres i temu życiu, i tej zamierzonej wojnie⁴¹.

³⁸ Wojna czeska (*Boemanicum*) w r. 805, choć trzeba zauważyć, że termin *Boemi* i mu podobne nie oznaczają jeszcze przemysłidzkiego związku plemion czeskich ze stolicą w Pradze, ale część południowo-zachodnią jego terytorium. Wyprawa z r. 805 dotarła nad górną Odrę (lewy dopływ Łaby), w okolicę dzisiejszego Chebu.

³⁹ Wojna liniańska (*Linonicum*) w r. 808 z Linianami, należącymi do zachodniej grupy Słowiańszczyzny, w latach 808 — 811 w związku obodrzyckim.

⁴⁰ Karol Młodszy — syn Karola W. z Hildegardy, zm. 811 r.

⁴¹ Ekspansja duńska stanowi pierwszy sygnał migracji skandynawskich IX w. W czasach Karola W. poza łupieniem pobraża fryzyjskiego oraz pogranicza saskiego i obodrzyckiego dalej nie sięgnęła.

Oto wojny, które najpotężniejszy z królów przez lat czterdzieści siedm — tyle bowiem panował — prowadził po różnych ziemiach z wielką roztropnością i szczęściem. Przez nie królestwo Franków, które już za Pepina było wielkie i silne, powiększył prawie w dwójnasób.

Przedtem należała do państwa tylko ta część Galii, która leży między Renem a Loarą i między Oceanem a Morzem Balearskim, i część Germanii położona między Saksonią a Dunajem i między Renem a rzeką Salą, dzielącą Turyngów od Sorabów, zamieszkała przez tak zwanych Franków wschodnich; prócz tego ziemie Alemanów i Bawarów⁴². Karol zaś podbił we wspomnianych wojnach: Akwitanię i Gaskonię, cały łańcuch Gór Pirenejskich aż do rzeki Ebro, która od Nawarów wypływa i przecinając najżyźniejsze pola Hiszpanii, pod murami miasta Tortosy wpada do Morza Balearskiego; dalej całą Italię, która od Aosty⁴³ aż do dolnej Kalabrii, gdzie jak wiadomo, idzie granica między Grekami a Benewentyńczykami, rozciąga się na długość tysiąca i więcej mil; dalej Saksonię, która zajmuje niemałą część Germanii⁴⁴ i uchodzi za dwakroć tak szeroką jak część zamieszkała

⁴² Jeszcze przed Karolem W. zarówno Akwitania, jak i Bawaria były związane, choć luźno, z państwem Franków.

⁴³ *Augusta Praetoria* — Aosta, w dorzeczu Padu w pñ. Włoszech. Rozległość Italii podana według pisarza rzymskiego III w. Solina, *Collectanea rerum memorabilium* II, 23. Mila rzymska odpowiada ok. 1,5 km.

⁴⁴ *Germania* w znaczeniu geograficznym, por. rozdz. 7.

przez Franków, a w długości może jej dorównywa; dalej obie Panonie i Dację położoną na drugim brzegu Dunaju, Istrię i Liburnię, i Dalmację z wyjątkiem miast nadmorskich, które z przyjaźni i na mocy sojuszu pozostawił cesarzowi konstantynopolitańskiemu⁴⁵; dalej zmusił do płacenia trybutu wszelkie barbarzyńskie i dzikie narody, osiadłe w Germanii między Renem a Wisłą⁴⁶ i między Oceanem a Dunajem, mówiące prawie wspólnym językiem, ale bardzo różne w obyczajach i ubiorze; wśród nich najważniejsi są: Welatabowie, Sorabowie, Obodrzyce, Czesi — z tymi nawet wojnę prowadził — i wiele jeszcze innych.

Podniósł jeszcze chwałę swego królestwa przez sojusze z niektórymi królami i ludami⁴⁷. Alfonsa⁴⁸, króla Gallicji i Asturii tak sobie zobowiązał, że ten w poselstwach i w listach nazywał się jego człowiekiem. Również i królów szkockich tak zjednał hojnością, że nigdy inaczej nie mówili o nim jak o panu, a o sobie, jak o jego poddanych i sługach. Zachowały się ich listy, w których dają wyraz tego rodzaju uczuciom⁴⁹.

⁴⁵ *Roczniki* mówią pod r. 810 tylko o Wenecji.

⁴⁶ *Visula* — Wisła, nazwa znana już geografom starożytnym, tu występuje jako kres sfery zainteresowań i wpływów politycznych Karola W.

⁴⁷ Naśladując plan *Życia Augusta* przez Swetoniusza, Einhard po opowiedzeniu wojen przechodzi do sojuszków swego bohatera.

⁴⁸ *Hadefonsus* — Alfons II Wstydlawy, król Galicji i Asturii 791 — 843; o jego poselstwie na dwór Karola W. wspominają *Roczniki* pod r. 797.

⁴⁹ *Scottia* — w tym okresie może odnosić się nie do właściwej Szkocji, lecz do Irlandii. Zapewne jednak w opowiadaniu tym

Z Aronem, królem Persów⁵⁰, który z wyjątkiem Indyj panował nad całym Wschodem, żył w takiej zgodzie i przyjaźni, że ów cenił sobie jego łaskawość ponad względy wszystkich na świecie królów i książąt, i uważał, że tylko jednego Karola warto szanować i obdarzać. Okazało się to, gdy Karol wysłał poselstwo do najświętszego grobu i miejsca zmartwychwstania Pana naszego i Zbawiciela. Poselstwo zajęło najpierw do króla Arona i opowiedziało mu o woli ich pana; Aron nie tylko pozwolił na wszystko, czego sobie życzyli, ale wręcz samo to święte i zbawienne miejsce oddał pod władzę Karola⁵¹. A kiedy poselstwo wracało, przyłączył do niego własnych posłów, którzy oprócz szat, wonności i innych bogactw ziem wschodnich, mieli zanieść królowi niezwykle dary, tak jak już przed paru laty posłał mu na jego prośbę jedyne słońce, którego sam wtedy posiadał.

z królestw anglosaskich), który w r. 808 szukał na wygnaniu opieki Karola W. i papieża, a także o Offie, również anglosaskim królu Mercji, sprzymierzeńca dworu frankijskiego.

⁵⁰ *Aaron* — tak nazywają kalifa Haruna-al-Raszyda również *Roczniki* pod r. 801, opisując jego poselstwo z darami, m.in. ze słońcem, którego śmierć zanotowały następnie pod r. 812.

⁵¹ Ustęp ten wbrew niektórym poglądom nauki francuskiej, poszukującym odległej genealogii dla najnowszej ekspansji francuskiej w Syrii, należy położyć całkowicie na karb przesady Einharda; *Roczniki* wiedzą tylko o przysłaniu Karolowi W. przez patriarchę jerozolimskiego w r. 800 kluczy Grobu św., co nie jest jednoznaczne z jakimś nieznanym protektoratem politycznym władcy Franków nad Jerozolimą.

Także cesarze konstantynopolitańscy, Nicefor, Michał i Leon, z własnej woli, pragnąc z nim przyjaźni i sojuszu, wyprawiali doń kilkakrotnie poselstwo⁵². Te dobre stosunki stały się podejrzone, gdy Karol przyjął tytuł cesarza i gdy mogło się zdawać, że chce im wydrzeć cesarstwo; on jednak potrafił tak zacieśnić przymierze, że nigdy z żadnej strony nie było sposobności do sporów. Rzymianie i Grecy zawsze z nieufnością patrzyli na potęgę Franków: stąd i to greckie przysłowie:

τον Φράνκον φίλον έχεις, γείτονα ουκ έχεις⁵³.

Taki on był w pomnażaniu królestwa i w podbojach obcych narodów. Ale wśród tylu spraw również wiele rzeczy podjął dla ozdoby i pożytku państwa: jedne tylko zaczął, niektóre doprowadził do końca⁵⁴.

⁵² Poselstwa Nicefora I, Michała I, i Leona V wedle *Roczników* odprowadzono w latach 803, 810, 811, 812, 813, 814. Były one fragmentem rokowań frankijsko-bizantyńskich o uznanie tytułu cesarskiego, przybranego w 800 r. przez Karola W. Tylko za cenę cierpliwych zabiegów i układu w sprawie portów adriatyckich udało się Karolowi W. uzyskać powitanie go tytułem *basileusa* przez ambasadę bizantyńską wiosną 812 r. Powyższe zdanie Einharda mija się przeto z prawdą, a oparte jest o przejęcie stylistyczne z *Życia Augusta* (XXI, 3), gdzie Indowie i Scyci także „z własnej woli przez poselstwa szukali przyjaźni”.

⁵³ W rękopisach EXIC i GITONA jako świadectwa wymowy ówczesnej. Przysłowie to zapisał tylko Einhard, oznacza ono: „Franka miej za przyjaciela, ale nie za sąsiada”.

⁵⁴ Rozdział ma wzory formalne w Swetoniuszowym *Życiu Augusta*, gdzie mowa także o budowach publicznych, o strażach, o odnawianiu świątyń.

Na pierwszym miejscu należy wymienić bazylikę świętej Bogurodzicy w Akwizgranie, cudownym kunsztem zbudowaną⁵⁵, i most na Renie pod Moguncją, długi na pięćset kroków (taka bowiem tam jest szerokość rzeki). Most spalił się na rok przed śmiercią Karola⁵⁶ i z powodu tej nagłej śmierci nie mógł być odbudowany, chociaż było w planie zastąpić drewniany most kamiennym.

Budował i pałace wyborną sztuką, jeden niedaleko Moguncji, pod posiadłością wiejską zwaną Ingelheim⁵⁷, drugi w Nijmegen, nad rzeką Waal, która wyspę Batawów opływa od południowej strony⁵⁸. Przede wszystkim jednak gdziekolwiek w swoim państwie zauważył kościół zniszczony od starości, nakazywał biskupom i opatom, do których to należało, aby go napra-

⁵⁵ Kaplica pałacowa w Akwizgranie (*Aquisgranum* po łacinie, *Aachen* po niem., *Aix-la-Chapelle* po fr.) o założeniu centralnym na ośmioboku, przykrytym sklepieniem i otoczonym obejściem wielobocznym, jest przekształceniem wzoru wczesnobizantyńskiego z San Vitale w Rawennie i stanowi próbę odwrotu od dotychczas powszechnie na Zachodzie stosowanego planu bazylikowego. Wybudowana po r. 794 przez budowniczego Odon z Metz pod kierownictwem Einharda i Ansegisa, intendentów budowy, została wyposażona w mozaiki i kolumny gotowe, sprowadzane z Rzym i Rawenny. W następnych wiekach rozbudowana do rozmiarów wielkiej katedry gotyckiej z pozostawieniem oktagonu karolińskiego

⁵⁶ W maju 813 r.

⁵⁷ *Ingilenheim* — Ingelheim, jedna z ulubionych rezydencji Karola W.

⁵⁸ *Nouismagum* — Nimegue, Nijmegen w Holandii.

wili i jeszcze posyłał osobnych urzędników, aby doglądali, czy rozkazy zostały wypełnione⁵⁹.

Stworzył flotę do wojny z Normanami, spuściwszy okręty na rzeki płynące z Galii i Germanii ku Północnemu Oceanowi⁶⁰. A ponieważ Normanowie w nieustannych najazdach pustoszyli wybrzeża Galii i Germanii, założył we wszystkich portach i przy ujściach rzek, gdzie tylko okręty mogły się zatrzymać, posterunki i strażnice, aby nieprzyjaciel nie znalazł miejsca do lądowania. To samo zrobił na południu, wzdłuż wybrzeży prowincji Narboneńskiej i Septymanii⁶¹ i na całym wybrzeżu włoskim aż do Rzymu, w obawie przed Maurami, którzy ostatnio wzięli się do korsarstwa⁶². Dzięki temu za jego życia ani Maurowie w Italii, ani Normanowie w Galii i Germanii nie wyrządzili większej szkody; tylko Centumcellae, miasto w Etrurii⁶³, przez zdradę wpadło w ręce Maurów, którzy je splądrowali, a we Fryzji Normanowie złupili kilka wysp koło wybrzeży Germanii⁶⁴.

⁵⁹ Troskę tę poświadczają kapitularia Karola W.

⁶⁰ *Roczniki* mówią pod r. 811 o budowie okrętów w Boulogne-sur-mer i w Gandawie.

⁶¹ *Prowincja Narboneńska i Septymania* — rzymskie nazwy prowincyj na pld. Galii.

⁶² *Maurowie* — tu piraci muzułmańscy z Hiszpanii, Balearów lub Afryki pñ., nękający wybrzeża Galii i Italii.

⁶³ *Centumcellae* — Civita Vecchia w Toskanii, w 813 r.

⁶⁴ 810 r.

[ŻYCIE PRYWATNE KAROLA WIELKIEGO]

Taki on był w dozorowaniu, pomnażaniu i upiększaniu królestwa. Teraz powiem, jak dary jego umysłu, najwyższa w każdym przypadku, dobrym czy złym, stałość — objawiały się w sprawach wewnętrznego i domowego życia¹.

Kiedy po śmierci ojca dzielił rządy z bratem, znosił jego niechęć i zawiść z taką cierpliwością, że nawet ku powszechnemu zadziwieniu nigdy gniewem nie wybuchnął. Za namową matki ożenił się z córką króla Longobardów, Dezyderiusza, ale po roku porzucił ją z niewiadomych powodów² i pojął Hildegardę z plemienia Szwabów³, wielkiego rodu; z niej miał trzech synów:

¹ Za wzorem Swetoniańskim autor przechodzi do opisu życia domowego.

² Zapewne w 770 r., nie znamy imienia tej żony Karola, czasem nazywanej przez nieporozumienie Dezyderią. Była to pierwsza żona, poślubiona zgodnie z przepisami kościelnymi. Jej poprzedniczka Himiltruda, pochodzenia frankijskiego, dała Karolowi syna, Pepina Garbatego, zmarłego w 811 r. w opactwie w Prum, i co najmniej jedną córkę, Alpaide, żonę Begona, komesa Tuluzy.

³ *Hildegarda* — poślubiona w r. 771, zm. 30. IV. 783, matka rodu Karolingów: czterech synów i pięciu córek, z których jeden syn i dwie córki zmarły w wieku dziecięcym; stąd Einhard mówi tylko o trzech synach i trzech córkach.

Karola, Pepina, Ludwika, i trzy córki: Rotrudę, Bertę i Gislę. Miał jeszcze inne trzy córki: Teoderadę, Hiltrudę i Rotaidę, dwie z żony Fastrady⁴, pochodzącej z rodu wschodnich Franków, z narodu germańskiego, trzecią z jakiejś nałożnicy, której imienia pamięć nie przechowała⁵. Po śmierci Fastrady ożenił się z Liutgardą Alemanką, z którą wcale nie miał dzieci⁶. Po jej śmierci miał cztery nałożnice: Madelgardę, która mu zrodziła córkę Rotildę, Garsnindę saskiego rodu, która mu zrodziła córkę imieniem Adeltrudę, następnie Reginę, która urodziła Drogoną⁷ i Huga, oraz Adelindę, z którą miał Teodoryka.

Matka Bertrada⁸ dożyła w jego domu starości, otaczana wielkimi honorami. Odnosił się do niej z takim szacunkiem, że nigdy między nimi nie było nieporozumienia, tylko raz, kiedy rozwiódł się z córką króla Dezyderiusza, którą pojął za jej radą. Umarła po śmierci Hildegardy, kiedy w synowskim domu było już trzech wnuków i trzy wnuczki. Karol pochował ją z wielkimi honorami w bazylice świętego Dionizego⁹, gdzie leżał jego ojciec. Miał jedyną siostrę, Gislę, od dziewczęcych

⁴ *Fastrada* — poślubiona w 783, zmarła w r. 794.

⁵ Uwaga ta, jak też podobne w rozdz. 3 i 4, świadczą, że Einhard pisał w wiele lat po zgonie Karola W., a także zapewne nie na dworze cesarskim.

⁶ *Liutgarda* — na dworze Karola jeszcze przed zgonem Fastrady, poślubiona w r. 794, zmarła 4. VI. 800.

⁷ *Dragon* — arcybiskup Metzu.

⁸ *Bertrada* — wdowa po Pepinie Małym, zmarła 12. VII. 783

⁹ *Bazylika św. Dionizego* — opactwo Saint-Denis pod Paryżem.

lat poświęconą życiu zakonnemu, którą czcił podobnie jak matkę; Gisla umarła kilka lat wcześniej w swoim klasztorze¹⁰.

Dzieci swoje tak kazał wychowywać, żeby zarówno synowie jak i córki najpierw ćwiczone w sztukach wyzwolonych, do których i sam się garnał. Potem, kiedy już wiek na to pozwalał, synów obyczajem Franków uczono jeździć konno, obchodzić się z bronią i polować, córki zaś przyzwyczajano do krosien, kądzieli i wrzeciona, aby nie próżnowały, i kształcono we wszelkiej pocziwości.

Ze wszystkich dzieci przed własną śmiercią utracił tylko troje¹¹: Karola, swego najstarszego syna¹², Pepina, którego uczynił królem Italii¹³, i Rotrudę, najstarszą z córek, zaręczoną z cesarzem greckim Konstantynem¹⁴. Pepin pozostawił syna Bernarda i pięć córek: Adelaide, Atulę, Gundradę, Bertaide, Teoderadę. Król otoczył to potomstwo szczególną miłością, wnukowi oddał dziedzictwo po jego ojcu¹⁵, a wnuczki wychowywał razem z własnymi córkami. Śmierć synów i córki dotknęła go boleśniej, niżby tego

¹⁰ W Chelles pod Meaux (depart. Seine-et-Marne), utrzymywała korespondencję z Alkuinem, z której zachowało się parę jego listów.

¹¹ Nieścisle, por. przypis 3.

¹² Zm. 4. XII. 811.

¹³ Zm. 8. VII. 810.

¹⁴ Zmarła 6. VI. 810, zaręczona z Konstantynem VI Porfirogenetą.

¹⁵ W r. 813.

oczekiwać pozwalał hart jego ducha, wielka miłość oj-cowska wycisnęła mu łzy z oczu.

Tak samo na wiadomość o śmierci papieża Hadria-na, z którym łączyła go największa przyjaźń, rozplą-kał się, jakby stracił brata albo najdroższego syna. Był bowiem bardzo równy w przyjaźni: łatwo ją za-wierał i trwale zachowywał, a kogo obdarzył tym uczu-ciem, to już wiernie i święcie¹⁶.

O wychowanie synów i córek tak dbał, że ilekroć był w domu, zawsze z nimi razem siedział przy stole i w podróżach oni mu towarzyszyli¹⁷; synowie jechali przy nim konno, córki zaś na końcu orszaku, otoczone osobną strażą. Były one niezwykle piękne i rzecz jest zdumiewająca, że chociaż je tak kochał, nie wydał ich za nikogo ani ze swoich, ani z obcych; wszystkie przy sobie w domu aż do swej śmierci zatrzymał, mówiąc, że nie może się obejść bez ich towarzystwa. W każ-dej sprawie szczęśliwy, w tej jednej doznał złościwości losu. Ale nic o tym nie chciał wiedzieć, zachowywał się

¹⁶ Hadrian I zmarł w 796 r.; Einhard w ustępie tym nieco naiwnie wynosi Karola ponad Augusta, zmieniając zdanie Sweto-niusza (LXVI, 1): „przyjaźnie niełatwo zawierał, bardzo wiernie ich dochowywał”. Może tu jednak ukrywać się niechętna Lud-wikowi Pobożnemu aluzja do usunięcia dworzan ojca po dojściu do władzy.

¹⁷ Przejątek także ze Swetoniusza (LXIV, 3), rys anegdotyczny mało uzasadniony, skoro wiemy, że Ludwik Pobożny od czwar-tego roku życia przebywał w Akwitanii, Pepin zaś — w Italii.

tak, jakby nigdy przeciw czystości jego córek nie podniosły się podejrzenia albo obmowa¹⁸.

Miał z nałożnicy syna, imieniem Pepin, którego wśród innych nie wymieniłem; był on piękny na twarzy, ale garbus. Kiedy Karol podczas wojny przeciw Hunom zimował w Bawarii, Pepin udając chorobę zaczął knuć spisek przeciw ojcu razem z pewnymi panami frankijskimi, którzy go uwiedli czczą obietnicą królestwa. Zdradę wykryto, spiskowców skazano, a Pepina postrzyżono w klasztorze w Prum, gdzie na własną prośbę poświęcił się życiu zakonnemu¹⁹.

To było już drugie sprzysiężenie; pierwsze, bardzo znaczne, zdarzyło się wcześniej, w Germanii. Tych, którzy brali w nim udział, częścią oślepieno, częścią pozostawiono bez szkody na ciele, ale wszyscy poszli na wygnanie; trzech tylko ponieśli śmierć: nie chcieli się dać ująć, bronili się z mieczem w rękę, kilku ludzi zabili, tak że nie podobna ich było inaczej pojmać. Powodem i źródłem tych spisków było okrucieństwo królowej Fastrady; w obu wypadkach sprzysięgano się

¹⁸ Tę aluzję do nieskrępowanego trybu życia dworskiego córek Karola W. zawdzięczamy uwadze Swetoniusza, który mówi jednak o gniewie Augusta z podobnego powodu. Wiemy, że Rotruda miała syna Ludwika, później opata w St.-Denis ze związku z Rorichem-Rorgonem, komesem Maine, a Berta z Angilberta, poety i dyplomaty dworskiego, świeckiego opata St.-Riquier, kilkoro dzieci, m. in. późniejszego historyka Nitharda.

¹⁹ Bunt miał miejsce w r. 792, wykrył go w lecie, a nie w zimie tego roku, Fardulf, zakonnik longobardzkiego pochodzenia, nagrodzony za to opactwem St.-Denis.

przeciw królowi, ponieważ folgując bezwzględności swej żony, w sposób okropny sprzeniewierzył się zwykłej dobroci i łagodności swego charakteru²⁰. Zresztą przez całe życie, zarówno w kraju jak i poza jego granicami, postępował tak łaskawie i z taką ludzkością, że nigdy mu nikt nie zarzucił niesprawiedliwego okrucieństwa.

Lubił cudzoziemców i bardzo się nimi opiekował; w końcu namnożyło się ich tylu i w pałacu, i w całym królestwie, że nie bez słuszności uważano to za ciężar. On sam nie czuł go bynajmniej, był na to zbyt wielkoduszny; w jego mniemaniu nawet wielką niewygodą warto było opłacić sławę hojności i dobre imię.

Karol był obfitej i silnej budowy ciała, wysokiego wzrostu, ale nie ponad słuszną miarę — mierzył bowiem siedem własnych stóp — czaszkę miał okrągłą, oczy duże i żywe, nos nieco więcej niż średni, piękne siwe włosy, twarz wesołą i pogodną. Stąd i postawę miał niezwykle majestatyczną czy stał, czy siedział; chociaż kark wydawał się zbyt gruby i krótki, a brzuch nieco wydatny, pokrywała to równomierność reszty członków. Chód miał silny i w całym zachowaniu się był bardzo męski; tylko głos, mimo że donośny, nie odpowiadał wspaniałości ciała²¹.

²⁰ Sprzysiężenie we wschodniej części państwa Karola, z r. 785 — 786 pod przywództwem komesa Hardrada. Motyw okrucieństwa Fastrady *Roczniki* wysuwają jednak tylko przy buncie Pepina Garbatego z 792 r.

²¹ Ten dość rzadki w wiekach średnich opis fizycznego wyglądu bohatera został ułożony przy pomocy słów Swetoniusza, uży-

Zdrowie mu służyło, dopiero na cztery lata przed śmiercią zaczął zapadać na febrę, a na ostatek nawet kulał na jedną nogę. Ale i wtedy szedł raczej za własnym sądem niż lekarzy, których nie znosił, gdyż powstrzymywali go od jego ulubionych pieczeni i doradzali potrawy gotowane.

Nieustannie ćwiczył się w jeździe konnej i łowach, co miał we krwi, gdyż trudno by znaleźć w świecie drugiego naród, który by w tej sztuce dorównał Frankom. Bardzo lubił kąpiele w gorących naturalnych źródłach; często ćwiczył się w pływaniu, w czym był prawdziwym mistrzem. Z tego powodu zbudował sobie pałac w Akwizgranie i mieszkał tam stale przez ostatnie lata aż do śmierci²². I nie tylko synów, ale i znakomitych panów i przyjaciół zapraszał do kąpiei, niekiedy

tych w życiorysach Tyberiusza („obfitej i silnej budowy ciała, wysokiego wzrostu, ponad słuszną miarę”, „oczy duże”), Augusta („nos wydatny”), Nerona, Tytusa i Cezara. Wbrew zdaniu L. Halphena nie ma jednak podstaw do powątpiewania w autentyczność tego portretu. Po otwarciu grobu Karola W. w 1861 r. okazało się, że mógł on mieć 192 cm. wzrostu, czyli dokładnie wedle relacji Einharda (7 stóp). Inne cechy fizyczne dość trafnie zgadzałyby się z typem psychofizycznym, opisywanym w klasyfikacji Kretschmera, jako pyknik cyklotymiczny: radość życia, optymistyczna odwaga, rzutkość i szybkość działania, praktycyzm życiowy. W typie tym występują nierzadko i inne cechy, zwane w tej zresztą tylko przybliżonej klasyfikacji, schizotymicznymi, np. okrucieństwo, na co też w portrecie Karola W. znalazłyby się dowody.

²² Akwizgran już w w. III słynął z gorących kąpiei.

nawet domowników i ludzi ze straży przybocznej; bywało, że sto albo i więcej osób kąpało się jednocześnie²³.

Nosił strój ojczysty, to jest frankijski. Na ciało wkładał lnianą koszulę i także feminały, na to kaftan, lamowany jedwabnym szlakiem i spodnie; na nogach miał owijacze i buciki; zimą barki i piersi osłaniał futrem bobrowym i sobolem; wreszcie narzucał płaszcz błękitny²⁴. U boku miał zawsze miecz, którego głowica i pas były złote albo srebrne. Czasem nosił miecz wysadzany drogimi kamieniami, ale tylko na szczególne uroczystości, albo gdy zjechali się posłowie obcych narodów. Cudzoziemskich strojów nie cierpiał, choćby były i najpiękniejsze; tylko w Rzymie, raz na życzenie papieża Hadriana, drugi raz na prośbę jego następcy, Leona, ubrał się w tunikę i chlamidę i włożył obuwie rzymskie. Na uroczystościach występował w szacie tkanej złotem, w bucikach wysadzanych klejnotami, płaszcz spinała złota klamra, na głowie miał diadem ze złota i drogich kamieni. Na codzień zaś jego strój niewiele się różnił od zwyczajnego ludowego ubrania.

W jedzeniu i w piciu był umiarkowany, bardziej jednak w piciu; opilstwa nie cierpiał nie tylko u siebie i u najbliższych, ale i u każdego człowieka. W jedzeniu

²³ W liście z lat 798 — 803 Alkuin wspomina o dyspucie teologicznej, którą miał z Karolem „w gorącej łaźni z wody naturalnej”. Basen był wyłożony marmurem i miał stopnie prowadzące do wody.

²⁴ Miniatury IX w., np. psalterz Godeskalka lub posążek Karola W. z końca IX w., pozwalają stwierdzić ścisłość tego opisu stroju frankijskiego.

nie umiał zachować takiej powściągliwości, owszem skarżył się często, że posty szkodzą jego ciału. Uczty wydawał bardzo rzadko, tylko podczas szczególnych uroczystości, ale wtedy dla wielkiej liczby ludzi. Zwykły obiad składał się z czterech dań oprócz pieczeni, którą mu łowczy na rożnach przynosili, i którą ponad inne potrawy przekładał. Przy obiedzie słuchał albo muzyki²⁵, albo czytania; czytano mu opowiadania i dzieje starożytnych. Lubił też bardzo dzieła świętego Augustyna, zwłaszcza *O państwie Bożym*²⁶. Wina i innych napojów używał tak skąpo, że przy obiedzie rzadko pił więcej niż trzy razy. Latem po posiłku południowym brał trochę owoców lub jakiegoś napoju, a potem rozbierał się i zdejmował buciki jak na noc, i kładł się na dwie, trzy godziny. W nocy przerywał sen cztery lub pięć razy, i to nie tylko się budził, ale nawet wstawał.

Rano, kiedy się ubierał, wpuszczał do siebie przyjaciół, a nawet, jeśli komes pałacowy przedstawiał mu jakiś spór, który bez jego wiedzy nie mógł być rozstrzygnięty, kazał natychmiast wprowadzać strony i, jakby siedział na trybunale, zaznajomiwszy się ze sprawą, wydawał wyrok; i nie tylko to, ale w ogóle

²⁵ W oryginale, za Swetoniuszem, wyraz *acroama* greckiego pochodzenia, co oznacza właściwie wszelką rozkosz dla uszu, deklamację, śpiew, lub muzykę.

²⁶ *De civitate Dei* — O Państwie Bożym, główne dzieło historyzoficzne Augustyna powstałe w latach 413 — 426, w Hipponie w Afryce pñ. W okresie karolińskim myśl filozoficzna Augustyna doznała odnowienia i znacznego upowszechnienia w kulturze szkolarskiej tego czasu.

co było na ten dzień do zrobienia, załatwiał o tej porze, wydając polecenia urzędnikom.

Wymowę miał obfitą i bogatą, mógł najdokładniej wyrazić wszystko, co chciał. Nie poprzestając na języku ojczystym, starał się wyuczyć i obcych. Z tych łacinę znał tak dobrze, że posługiwał się nią na równi z językiem ojczystym; po grecku lepiej rozumiał, niż mówił. Był tak wymowny, że można go było wziąć za gadułę.

Sztuki wyzwolone²⁷ gorliwie uprawiał, uczonych miał w wysokim poszanowaniu i otaczał ich wielkimi honorami. Gramatyki uczył się u starego Piotra z Pizy²⁸, diakona, w innych naukach był jego mistrzem Albinus (prawdziwe jego imię było: Alkuin)²⁹, również diakon,

²⁷ *Artes liberales* — sztuki wyzwolone; tradycyjna nazwa nauk świeckich, odziedziczona po schyłkowym okresie kultury rzymskiej. Dzieliły się na dwie grupy: *trivium* (jakby „trójdrożę”) złożone z gramatyki, retoryki i dialektyki, oraz *quadrivium* („czwódrożę”) z arytmetyki, geometrii, astronomii i muzyki. Studia te rozumiano jako wstęp do teologii.

²⁸ *Piotr z Pizy* — po 774 r. na dworze Karola W., jeden z twórców odnowienia znajomości piśmiennictwa starożytnego, wykładowca gramatyki, służył także piórem poetyckim swemu chlebowdawcy.

²⁹ *Alkuin, Alchwine* — ok. 767 r. przełożony szkoły w Jorku w W. Brytanii, w 793 przybył na dwór frankijski, gdzie zajął pierwsze miejsce wśród uczonych tego czasu, nadzorując szkołę pałacową i stając się głównym doradcą Karola W. w sprawach oświaty. Uprawiał obfitą twórczość szkolarską, poetycką i epistolograficzną.

pochodzenia saksońskiego, z Brytanii, człowiek wszechstronnej wiedzy; u niego uczył się retoryki i dialektyki, głównie zaś astronomii, której najwięcej czasu i trudu poświęcał. Uczył się sztuki liczenia i z niezwykłą pilnością i ciekawością badał bieg gwiazd³⁰. Próbował i pisać; w tym celu miał zawsze pod poduszką tabliczki i kartki, żeby w wolnej chwili przyzwyczajając rękę do kreślenia liter. Lecz nie na wiele się przydał ten trud niewczesny i tak późno zaczęty³¹.

Religii chrześcijańskiej, którą mu od dzieciństwa wpojono, przestrzegał najświęciej i z najgłębszą pobożnością. To go natchnęło do zbudowania przepięknej bazyliki w Akwizgranie, którą przyozdobił złotem i srebrem, i świecznikami, balustradą i drzwiami z masywnego brązu. Do tej budowy nie mogąc znikąd dostać kolumn i marmurów, kazał je przywozić z Rzymu i Rawenny³². Chodził do kościoła rano i wie-

Zmarł w 804 r. jako opat św. Marcina w Tours, gdzie prowadził świetną szkołę i warsztat pisarski.

³⁰ *Badał bieg gwiazd* — tzn. interesował się żywo astrologią, która wedle opinii ówczesnej miała otwierać możliwości przewidywania losu ludzkiego.

³¹ Umiejętność czytania i pisanie, zrazu dość powszechna wśród możnych merowińskich, nawet frankijskiego pochodzenia, zanikła z upadkiem szkół w VII w. Karol W. dokonał znacznego wysiłku, aby zapewnić swemu dworowi również pewną liczbę wykształconych ludzi świeckich; dzieci swe wykształcił także starannie.

³² Głównie z Rawenny, skąd Hadrian I ok. r. 787 wysyłał do Karola W. kolumny i mozaiki z pałacu cesarskiego.

czór, także i w nocnych godzinach, i w porze ofiary³³, ilekroć mu pozwalało zdrowie.

Czuwał szczególnie nad tym, by wszystko, co w kościele się odbywa, działo się z największą godnością i nieustannie upominał kościelnych, aby w domu bożym nie dopuszczali brudu ani czegoś niestosownego. Taką w swej bazylice nagromadził moc złotych i srebrnych naczyń i szat kapłańskich, że podczas nabożeństwa nawet odźwierni, którzy zajmują ostatnie miejsce w służbie kościelnej³⁴, mogli występować w odpowiednim stroju. Z wielką pilnością dbał o poprawne czytanie psalmów; w obu tych rzeczach był bardzo wykształcony, chociaż sam publicznie nie czytał, a śpiewał tylko po cichu i w chórze³⁵.

Nader był żarliwy we wspieraniu wszelkiego ubóstwa i w dawaniu jałmużny³⁶, nie tylko we własnej ojczyźnie i w całym państwie, ale i w krajach zamorskich; posyłał pieniądze do Syrii, Egiptu, Afryki, do Jerozolimy³⁷, Aleksandrii, Kartaginy, wszędzie, skąd do-

⁸³ *I w nocnych godzinach i w porze ofiary* tzn. prócz obecności na mszy rannej Karol brał udział w nabożeństwach odprawianych rano, wieczór i nocą.

³⁴ Świecenia mniejsze w Kościele katolickim obejmują cztery stopnie w porządku rosnącym hierarchii: odźwiernego, lektora, egzorcysty i akolity, większe — trzy stopnie: subdiakona, diakona i kapłana.

³⁵ Karol W. zajmował się, jak wiemy także z kapitulariów, reformą ksiąg i recytacji tekstów kościelnych.

³⁶ *eleimosyna*, z greckiego — jałmużna.

³⁷ W r. 810 przeprowadzono zbiórkę ofiar w całym państwie na odnowienie kościoła Grobu św. w Jerozolimie.

tarł do jego miłosierdzia głos chrześcijan żyjących w nędzy; dlatego tak zabiegał o przyjaźń królów zamorskich, aby mógł biednym chrześcijanom w ich państwach przyjść z niejaką ulgą i pomocą.

Ze wszystkich świętych i czcigodnych miejsc najwięcej szanował kościół świętego Piotra Apostoła w Rzymie; w jego skarbcach pomieścił wielką moc pieniędzy w złocie, srebrze, klejnotach³⁸. Papieżom posyłał niezliczone upominki. Przez cały czas swego panowania miał sobie to za najważniejsze, by jego troską i pomocą miasto Rzym doszło do dawnej potęgi, a kościół świętego Piotra, oprócz bezpieczeństwa i obrony, znalazł w jego zasobach świetność i bogactwo, przewyższające wszystkie kościoły. Ale chociaż mu tak na tym zależało, w ciągu czterdziestu siedmiu lat panowania tylko cztery razy był w Rzymie dla wypełnienia ślubów i modłów³⁹.

Ostatnia jego podróż miała jednak nie tylko te powody. Oto papież Leon doznał od Rzymian mnóstwa krzywd, nawet oczy mu wykluto i język ucięto, tak że musiał wezwać pomocy króla. Karol przybył więc do Rzymu i spędził tam całą zimę, aby wnieść ład w stosunki kościelne, które znalazły się w wielkim za-

³⁸ Zachowała się lista darów Karola W. z r. 800, przekazana nam przez żywot Leona III w *Liber Pontificalis* (Księdze Papieskiej), oficjalnej biografii papieży pisanej z pontyfikatu na pontyfikat.

³⁹ W latach 774, 781, 787 i 800.

męcie. Wtedy właśnie przyjął miano cesarza i Augusta⁴⁰. Z początku tak mu to było przykre, że zapewniał, iż w tym dniu, chociaż to było wielkie święto, nie byłby wszedł do kościoła, gdyby wcześniej znał zamiary papieża⁴¹. Z wielką jednak cierpliwością znosił zawiść, która szła za tym tytułem, spotęgowana zwłaszcza oburzeniem cesarzy rzymskich⁴². Pokonał ich zaciętość wielkodusznością, w czym ich bez wątpienia znacznie przewyższał; wyprawiał do nich częste poselstwa i w listach nazywał ich braćmi.

Po przyjęciu tytułu cesarskiego zajął się prawodawstwem swego narodu, które miało wiele braków.

⁴⁰ *Augustus* — poświęcony. Tytuł starożytnych cesarzy rzymskich, używany na wzór Oktawiana Augusta, który go przybrał także dla zaznaczenia sakralnego charakteru swej władzy.

⁴¹ Einhardowa wersja przebiegu koronacji 800 r. zasługuje na wiarę, choć motywy zachowania się Karola nie są jasne. Poczul się on zapewne zaskoczony inicjatywą papieską, przyśpieszającą uroczystość przygotowywaną starannie od pewnego czasu, może jednak na późniejszy termin święta Trzech Króli. Ważniejszą przyczyną niezadowolenia mogła być aklamacja ludu rzymskiego, akt podstawowy całej ceremonii, zorganizowany przez papieża bez udziału możnych frankijskich, którzy temu obwołaniu Karola cesarzem mogliby nadać cechę uznania przez całe chrześcijaństwo zachodnie. Natomiast wysuwany niekiedy motyw niechęci Karola z powodu przyjęcia korony z rąk papieża nie wydaje się uzasadniony. Było to zgodne z ówczesnym ceremoniałem bizantyńskim, a poprzedzało następny akt: adoracji cesarza ze strony papieża, który padał u stóp cesarskich oddając hołd.

⁴² Władcy bizantyńscy tytułowali się, zwłaszcza po 800 r., cesarzami Rzymian, podtrzymując fikcję zwierzchności nad całym dawnym Cesarstwem Rzymskim.

Frankowie posiadali dwojakie prawo. W wielu miejscach bardzo różne⁴³. Myślą jego było uzupełnić braki, różnice pogodzić, poprawić to, co złe albo fałszywie podane. Lecz niewiele z tego wykonał, zaledwie parę artykułów i to niewykończonych dodał do istniejących ustaw. Kazał natomiast spisać prawa wszystkich narodów żyjących pod jego berłem, a które dotychczas nie były spisane⁴⁴.

Tak samo zebrał i przechował dla pamięci barbarzyńskie, prastare pieśni, opiewające czyny i boje dawnych królów. Zaczął i gramatykę mowy ojczystej⁴⁵. Miesiącóm dał nazwy z własnego języka, ponieważ przedtem miały one u Franków częścią łacińskie, częścią barbarzyńskie imiona. Podobnie i wiatry ponazy-

⁴³ *Prawo Franków Salickich, Lex Salica* — zredagowane po raz pierwszy w końcu V w. i *Franków ripuarskich, Lex Ripuaria*, z pocz. VI w., obszerne zwody prawa głównie karnego i cywilnego. Karol W. dodał artykuły (*capitula*, stąd nazwa kapitularzy dla dekretów i zarządzeń karolińskich) do obu pomników ustawodawczych ogłaszając je w kapitularzu z r. 803. Prawo salickie uległo nadto przeredagowaniu w zwód o 70 lub 72 artykułach na początku jego panowania, ok. 768 r.

⁴⁴ Tę pracę ustawodawczą należy pojmować głównie jako nowe redakcje względnie przepisywanie poprzednio już istniejących za- bytków prawnych. Zasada osobowości prawnej, obowiązująca na terenie państwa Franków w ciągu co najmniej czterech wieków, a nieobca i pełnemu średniowieczu, wymagała przede wszystkim w zakresie prawa prywatnego i karnego, aby każdy odpowiadał wedle prawa, w którym się urodził. Stąd w państwie karolińskim jednocześnie obowiązywały prawa: rzymskie w późnych redakcjach burgundzkie, wizygockie, salickie i ripuarskie.

⁴⁵ Nic nie znamy z tych prac Karola.

wał dwunastu osobnymi imionami, gdy dawniej tylko cztery wiatry rozróżniano.

Miesiące tak nazwał: styczeń — wintarmanoth, luty — hornung, marzec — lentzinmanoth, kwiecień — ostarmanoth, maj — winnemanoth, czerwiec — brachmanoth, lipiec — heuumanoth, sierpień — aranmanoth, wrzesień — witumanoth, październik — windumemanoth, listopad — herbistmanoth, grudzień — heilagmanoth⁴⁶. Wiatrom zaśponadawał takie imiona: wschodni — ostroniwint, wschodnio-południowy — ostsundroni, południowo - wschodni — sundostroni, południowy — sundroni, południowo-zachodni — sundwestroni, zachodnio-południowy — westsundroni, zachodni — westroni, zachodnio - północny — westnordroni, północno - zachodni — nordwestroni, północny — nordroni, północno-wschodni — nordosdroni, wschodnio-północny — ostnordroni⁴⁷.

⁴⁶ Niektóre z tych nazw przechowały się w nowożytnych nareczach niemieckich: *Hornung* — luty, *Lenzmonat* — marzec (miesiąc wiosny), *Ostermonat* — kwiecień (miesiąc Wielkanocy), *Wonnemonat* — maj (miesiąc radości), *Brachmonat* — czerwiec (miesiąc ugorowania), *Heumonat* — lipiec (miesiąc sienny). Inne wyszły wcześniej z użytku: *Wintermonat* — styczeń (miesiąc zimowy), *Aehrenmonat* — sierpień (miesiąc kłosów), *Heiligmonat* — grudzień (miesiąc święty). *Witumanoth* — wrzesień od *witu* w jęz. starogórnoniemieckim — drzewo, *windumemanoth* — październik od *windumón* — przeprowadzać winobranie, *herbistmanoth* — listopad (miesiąc jesienny, nazwa ta przesunęła się później na wrzesień).

⁴⁷ Ten podział wiatrów został oparty o tradycję starożytną przekazaną średniowieczu przez dzieło encyklopedyczne Izydora z Sewilli *Etymologie*, ks. XIII c. XI paragr. 2 i 3.

[ŚMIERĆ I TESTAMENT]

Pod koniec życia, kiedy mu już dokuczały choroby i starość, wezwał do siebie Ludwika, króla Akwitanii, który mu jedyny pozostał z synów Hildegardy. Na uroczystym zjeździe pierwszych dostojników z całego królestwa Franków, idąc za powszechną radą, przyjął go do współrządów i ustanowił dziedzicem tytułu cesarskiego; włożył mu na głowę diadem i kazał go nazywać cesarzem i augustem¹. Wszyscy obecni przyjęli ten akt z wielkim zadowoleniem; zdawało się, że powziął tę myśl z natchnienia bożego, ku pożytkowi państwa. Przybyło niejako siły jego majestatowi, a obce narody nabrały więcej strachu.

Zaczem odesłał syna z powrotem do Akwitanii, sam zaś, pomimo sędziwego wieku, udał się swoim zwyczajem na łowy w okolice Akwizgranu; zajęło mu to resztę jesieni, dopiero z początkiem listopada wrócił do stolicy². Tam podczas zimy dostał silnej febry i w styczniu położył się do łóżka. Zaraz, jak to zwykle robił

¹ 11. IX. 813.

² Einhard nieściśle odtworzył przebieg wypadków znany z *Roczników Państwa Franków*, które kładą łowy w Ardenach w 813 r. przed koronacją Ludwika, a także pierwszy atak choroby, co zapewne przyspieszyło decyzję powołania syna do współrządów.

w takich wypadkach, powstrzymał się od jedzenia sądząc, że tą powściągliwością da się odpędzić albo złagodzić chorobę. Ale do febry przyłączyły się bóle w boku, które Grecy nazywają *pleuresis*³, co przyśpieszyło koniec, tym bardziej, że nadal zachowywał głodówkę i podtrzymywał swe ciało tylko najmniejszą ilością napojów. Umarł po siedmiu dniach leżenia, przyjąwszy świętą Komunię, w siedmdziesiątym drugim roku życia, a w czterdziestym siódmym panowania, piątego dnia przed kalendami lutego, o trzeciej godzinie dziennej⁴.

Ciało uroczyście obmyto, ubrano i z niezmierną żałobą całego ludu wprowadzono do kościoła, gdzie je pochowano. Było najpierw wahanie, gdzie ma się go złożyć, skoro za życia sam o tym nie postanowił; w końcu przeważała myśl, że nie ma dlań godniejszego grobowca nad bazylikę, którą sam w tej miejscowości zbudował, z miłości do Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, i na chwałę świętej i wiecznej Dziewicy, Jego Rodzicielki. Pochowano go w tym samym dniu, w którym umarł i nad grobowcem wzniesiono łuk złożony z jego wizerunkiem i napisem⁵. Napis ułożono w ten sposób:

³ *pleuresis*, z gr. *pleuron* — bok, — zapalenie opłucnej.

⁴ 28 stycznia 814 r. około godziny 8 — 9 rano.

⁵ Wyglądu pierwotnego grobowca nie znamy. Z opisu jego otwarcia w r. 1000 przez Ottona III wynika, że Karola pochowano zgodnie ze zwyczajem bizantyńskim w pozycji siedzącej, na tronie, z insygniami cesarskimi. Otto III, jak podaje jeden z rękopisów kroniki Ademara z Chabannes, niewiele później od opisywanych zdarzeń, tron ten ofiarował Bolesławowi Chrobremu wzamian za ramię św. Wojciecha. Pamiątką kultu karolińskiego w rodzie Pias-

Pod tą budowlą spoczywa ciało
Karola, wielkiego i prawowiernego cesarza,
który państwo Franków wspaniale rozszerzył
i przez czterdzieści siedm lat rządził nim szczę-
śliwie.

Zmarł jako siedmdziesięcioletni, w roku Pań-
skim 814, w siódmą indykcję,
w piąty dzień przed kalendami lutego.

Wiele znaków zapowiadało zbliżający się koniec,
tak że nie tylko inni ludzie, ale i on sam czuł, co mu
grozi⁶. W ciągu trzech ostatnich lat życia zdarzały się
częste zaćmienia słońca i księżyca, a na słońcu widziano
przez siedm dni jakieś plamy czarnej barwy⁷. Kruż-
ganek, który zbudował z olbrzymim trudem między
bazyliką a pałacem, runął nagle aż do fundamentów,

tów jest bodaj drugie, chrześcijańskie imię wnuka Chrobrego, Ka-
zimierza — Karola, ur. ok. 1025 r., późniejszego Odnowiciela. Zwłoki
Karola W. Otto III złożył do sarkofagu antycznego z płaskorzeźbą
przedstawiającą porwanie Prozerpiny. Grobowiec otwierano jeszcze
trzy razy w 1165, 1405 i 1861 r.

⁶ Za wzorem Swetoniusza, który podaje również znaki wró-
żące śmierć Juliusza Cezara, Augusta, Klaudiusza i Kaliguli.

⁷ *Roczniki* zapisały w okresie jednego roku od września 806
do września 807 r. trzy zaćmienia księżyca, jedno zaćmienie słońca
i plamę na słońcu widzialną przez osiem dni. W 808 r. nic nie zau-
ważono. W 809 — zaćmienie księżyca 26. XII. w 810 dwa zaćmie-
nia księżyca i dwa zaćmienia słońca. W 811 r. brak zapisów astrono-
micznych, w 812 jedno zaćmienie słońca, w 813 nie ma wiadomości
tego rodzaju.

w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego⁸. Również i most drewniany na Renie, pod Moguncją, który pod jego okiem dziesięć lat budowano, z tak niezmierną pracą i z tak cudowną sztuką, że zdawało się wieki przetrwać, objęty niespodzianym pożarem spłonął w trzy godziny; oprócz tych części, które stały pod wodą, nie ocalała zeń ani szczapa⁹.

Podczas swej ostatniej wyprawy na Saksonię przeciw królowi Duńczyków, Godofridowi, pewnego dnia¹⁰, wyszedłszy z obozu przed świtem, ujrzał nagle spadającą z nieba pochodnię, która z niezmiernym blaskiem, lecąc od prawej ku lewej stronie, przemknęła po niezmaconym błękanie. Wszyscy jeszcze ze zdumieniem patrzyli na to zjawisko, nie wiedząc, co może oznaczać, gdy wtem koń, na którym Karol siedział, padł głową w przód i tak silnie go na ziemię powalił, że pękła klamra u płaszcza i zerwał się pas, podtrzymujący miecz. Służba nadbiegła i podniosła króla, tak jak był: rozbrojony i bez płaszcza. Oszczep, który wtedy w dłoni trzymał, odskoczył na odległość dwudziestu stóp albo i dalej.

⁸ *Roczniki* zapisują w r. 817 po śmierci Karola W. nagłe runięcie portyku drewnianego, wiodącego z pałacu do kaplicy w Akwizgranie; krużganek ten w Wielki Czwartek zważył się z powodu nadgnicia belek ze starości. Rzuca to niekorzystne światło na informację Einharda, co jest tym osobliwsze, że sprawował on przecież urząd intendenta prac budowlanych. Jest to jedna z poszlak wskazujących na późną datę powstania *Życia*.

⁹ W maju 813 r.

¹⁰ W 810 r.

Jeszcze i pałac w Akwizgranie zatrzęsł się wielokrotnie, a w domach, w których przebywał, dawało się słyszeć nieustanne trzeszczenie pułapu. Niebo poraziło bazylikę, w której później został pochowany, a złote jabłko zdobiące szczyt dachu piorun zerwał i odrzucił poza dom biskupi, przyległy do bazyliki. W tej samej bazylice, między górnymi a dolnymi łukami, biegnie wieniec wokół wewnętrznej części świątyni, brzegiem zaś wieńca idzie czerwony napis, w formie epigramatu, objaśniający, kto jest twórcą kościoła, i kończący się słowami: *Karolus Princeps*. Otóż zauważono, że w tym roku, na parę miesięcy przed jego śmiercią, litery wyrazu: *Princeps* uległy zniszczeniu i przestały być widoczne. Ale na to wszystko nie zwracał uwagi, nie wiadomo czy naprawdę, czy tylko tak udawał, jakby go w żaden sposób nie dotyczyły¹¹.

Zaczął układać testament, w którym czynił swymi spadkobiercami córki i wszelkiego rodzaju nieślubne dzieci, lecz zbyt późno się do tego zabrał i skończyło się na samym zamiarze. Na trzy lata jednak przed śmiercią¹² podzielił swoje skarby — pieniądze, szaty, sprzęty — w obecności przyjaciół i domowników, aby gdy go już nie stanie, mogli zaświadczyć, że taka właśnie była

¹¹ Podobnie Swetoniusz mówi o piorunach wróżebnych w życiorysach Augusta, Klaudiusza i Kaliguli, a w żywocie Augusta (XCVII, 2) opowiada o uderzeniu pioruna w posąg Augusta i zerwaniu pierwszej litery tytułu *CAESAR*. — *Karolus Princeps* — Karol władca.

¹² Zapewne w początkach 810 r.

jego wola. Tę swoją ostatnią wolę zawarł w krótkim orędziu, którego treść jest następująca:

W Imię Boga Wszechpotężnego Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Spis i podział, który uczynił najślawniejszy i arcy-pobożny pan, Karol, cesarz, augustus, w roku od wcielenia Pana naszego Jezusa Chrystusa ośmsetnym jedenastym, a panowania jego w kraju Franków czterdziestym trzecim, a w Italii trzydziestym szóstym, w jedenastym roku cesarstwa, w czwartą indykcję¹³, i który w zbożnej i roztropnej rozwadze uczynić postanowił i z wolą bożą dokonał, w zakresie swych skarbów i pieniędzy, jakie w tym dniu w jego komorze się znajdują.

Zamiarem jego było przede wszystkim w tym się zabezpieczyć, by rozdawnictwo jałmużny, które powszechnie u chrześcijan odbywa się z ich majątków, także i w jego imieniu z jego pieniędzy w odpowiednim porządku i sposobie było uskutecznione; dalej, by spadkobiercy jego, z usunięciem wszelkich wątpliwości, mogli jasno wiedzieć, co się im należy, i bez sporu lub waśni wszystko we właściwej mierze między sobą rozdzielić. Z tą myślą i w tym celu wszelkie dobro, które

¹³ *indykcja* — sposób oznaczania roku przejęty z rzymskiego cyklu rewizji podstawy podatku rolnego, dokonywanej co 15 lat. W systemie tym nie wyrażano liczby minionych okresów indykcyjnych, lecz tylko miejsce, jakie zajmuje dany rok w bieżącym okresie. Indykcja VII oznacza więc siódmy rok w okresie indykcyjnym bliżej nieokreślonym, stąd sposób ten bywał tylko pomocniczym środkiem oznaczania roku.

w złocie i srebrze, w klejnotach i ozdobach królewskich, jak się rzekło, w tym dniu w jego komorze się znajduje, najpierw podzielił na trzy części, a z tych trzech części dwie rozdzielił na dwadzieścia jeden udziałów, jedną trzecią zaś zostawił w całości.

A owe dwie trzecie zostały podzielone na 21 części z tego powodu, że w jego państwie istnieje 21 miast metropolitalnych : każda więc metropolia niech otrzyma swoją część z rąk spadkobierców i przyjaciół na cele jałmużnicze; arcybiskup zaś zarządzający w tym czasie danym, kościołem, otrzymawszy część należną jego kościołowi, niech ją podzieli ze swymi sufraganami, w ten sposób mianowicie, by jedna trzecia przypadła katedrze, a dwie trzecie sufraganom. Każda z 21 części, które powstały z podziału dwóch pierwszych części, według liczby miast metropolitalnych, jest schowana oddzielnie i opatrzona imieniem miasta, któremu ma być wręczona. Te są imiona miast, które mają otrzymać wspomniane sumy jałmużnicze: Rzym, Rawenna, Mediolan, Friul¹⁴, Grado, Kolonia, Moguncja, Iuvavum czyli Salzburg, Trewir, Sens, Besançon, Lyon, Rouen, Rheims, Arles, Vienne, Tarantaise, Embrun, Bordeaux, Tours, Bourges.

Jedną zaś część w całości pozostawił w tym celu, by skoro dwie inne w powyższy sposób rozdzielone i opieczętowane zostały, ta trzecia mogła być używana do codziennych potrzeb, jako rzecz żadnym ślubowaniem posiadaczowi nie odjęta; i to tak długo, jak długo

¹⁴ *Friul* — dziś Cividale, prow. Udine.

on sam albo przy życiu zostanie, albo użyteczność tych rzeczy uzna dla siebie za niezbędną. Po jego śmierci, albo po dobrowolnym wyrzeczeniu się spraw doczesnych¹⁵, ta część ma być rozdzielona na czworo: jedną część doda się do tego, co przeznaczono dla owych 21 miast; drugą w sposób sprawiedliwy i słuszny podzielią między sobą synowie jego i córki oraz synowie i córki jego synów; trzecią dawnym zwyczajem chrześcijańskim wyłączy się na użytek ubogich, czwarta też jako jałmużna zostanie rozdana służbie pałacowej. Tę wyodrębnioną trzecią część całości stanowią, jak i dwie inne, złoto i srebro, ale on raczył dorzucić do niej jeszcze wszystkie naczynia i przedmioty z brązu, żelaza i z innych metali, i broń, i szaty, i wszelki sprzęt domowy czy to kosztowny, czy pospolity, jako to : zasłony, derki, kobierce, wyroby z pilśni i ze skóry, siodła i cokolwiek znajdzie się w tym dniu w jego komorze i szatni, aby w tej części było więcej do podziału i żeby więcej ludzi mogło korzystać z jałmużny.

Co się tyczy kaplicy, to jest rzeczy kościelnych, postanowił: by wszystko, co sam zrobił i zgromadził, jak i to, co po ojcu wziął w spadku, pozostało nie-
tknięte żadnym podziałem. Jeśliby jednak znalazło się coś z naczyń, z ksiąg albo z innych przyborów, o czym nie byłoby wiadome z całą pewnością, że ofiarował to kaplicy, może to kupić i posiadać, kto chce, zapłaciwszy słuszną cenę. Tak samo postanowił i o książkach, któ-

¹⁵ Nie znamy skądinąd tego zamiaru porzucenia tronu i zamknięcia się w klasztorze.

rych wiele bardzo zgromadził w swej bibliotece : że może je nabyć, kto chce, za słuszną cenę, a pieniądze stąd uzyskane mają pójść dla biednych.

Wśród innych skarbów i kosztowności znajdują się, jak wiadomo, trzy stoły srebrne i jeden złoty, szczególnie wielki i ciężki; o nich postanowił i rozporządził, by jeden z nich, czworoboczny, z planem Konstantynopola, odesłano wraz z innymi darami do bazyliki świętego Piotra Apostoła w Rzymie, a drugi, okrągły, z wizerunkiem miasta Rzymu, oddano stolicy biskupiej w Rawennie¹⁶. Trzeci zaś, który tamte piękną robotą i wagą znacznie przewyższa, który składa się z trzech kręgów i zawiera obraz całego świata¹⁷, wykonany misterną i dokładną sztuką, tudzież ów złoty, wymieniony jako czwarty, mają być dołączone do owej trzeciej części, przeznaczonej do podziału między spadkobierców i na jałmużny.

To postanowienie i rozrządzenie uczynił wobec biskupów, opatów i komesów, którzy wtedy mogli być obecni i których imiona są tu spisane.

¹⁶ Autor *Księgi pontyfikalnej kościoła Raweńskiego*, Agnellus, zapisał przybycie tego stołu srebrnego do Rawenny z rozkazu Ludwika Pobożnego.

¹⁷ *Roczniki Saint-Berlin* pod r. 842 opisują wygląd tego stołu, zatrzymanego — jak wiemy skądinąd — przez Ludwika Pobożnego dla siebie. Trzy kręgi odtwarzały ptolemejski układ świata: pierwszy — ziemię i atmosferę ziemską, drugi — niebo, księżyc, ełonica i planety, trzeci — niebo gwiazd stałych.

Biskupi: Hildebald, Richolf, Arn, Wolfar, Bernom, Laidrad, Jan, Teodulf, Jesse, Heito, Waltgaud¹⁸.

Opaci: Fridugis, Adalung, Engilbert, Irmino¹⁹.

Komesowie: Walah, Meginher, Otulf, Stefan, Unroch, Burchard, Meginhard, Hatto, Rihwin, Edo, Erkangar, Gerold, Bero, Hildigern, Rokolf²⁰.

To wszystko jego syn Ludwik, który po nim z woli bożej nastąpił, przejrzawszy niniejsze orędzie, wypełnił z największą sumiennością i jak mógł najszybciej po jego śmierci.²¹

¹⁸ W porządku wymienionym są to arcybiskupi: koloński, moguncki, salzburski, reimski, besançoński, lionński, i arelateński oraz biskupi: orleański, z Amiens, bazylejski i leodyjski.

¹⁹ Kolejno opaci: św. Marcina w Tours, z Lorsch, z Saint - Riquier i z Saint-Germain - dès-Prés na skraju pld. zach. ówczesnego Paryża. Za rządów Irminona sporządzono tam zachowany do dziś poliptyk, czyli spis dóbr klasztornych, jedno z ważniejszych źródeł do dziejów gospodarstwa domanialnego IX w.

²⁰ Spośród wymienionych komesów: *Wala* — później pierwszy minister Ludwika Pobożnego i opat Korbei; *Meginher*—zapewne zięć buntowniczego komesa Hardrada; *Otulf* — jeden z zarządców Bawarii z ramienia Karola W.; *Stefan* — komes pałacowy w pocz. IX w.; *Unroch* — dziad ces. Berengara (zm. 924 r.); *Burchard* — koniuszy cesarski (*comes stabuli*); *Meginhard i Edo (Uodo)* — znani jako posłowie frankijscy do króla duńskiego Hemminga; *Rihwin*—komes padewski; *Gerold* — przełożony marchii wschodniej 811—832; *Bero (Bera)* — komes barceloński.

²¹ Obaj historycy Ludwika Pobożnego, Thegan (w rozdz. 8) i Nithard (I, 2) przekazują nam inną wersję wykonania testamentu Karola W,